Wyd. A . Cena Nr. 5 zł

Echo Krakowa

Nr 31 (680

Rok III. Kraków, niedziela 1 lutego 1948

Gandhi nie żyje!

Policja uratowała mordercę od samosądu tłumów

LONDYN. (PAP). Radio indyjskie w New Delhi ogłosiło w piątek wiadomość o zamordowaniu Mahatmy Gandhi'ego. Speaker rozgłośni powiedział: „Donosimy z jak najgłębszym smutkiem o śmierci Mahatmy Gandhi'ego, która nastąpiła przed chwilą. Gandhi został zastrzelony trzema lub czteroma strzałami rewolwerowymi, w chwili, kiedy udawał się na swoją codzienną modlitwę po godzinie 5-tej. Został on trafiony w pierś i upadł zbroczony krwią".

Według słów naocznego świadka zamachu, Mahatma Gandhi został zastrzelony z bezpośredniej odległości przez młodego mężczyznę.

Osoba z najbliższego otoczenia Mahatmy obwieściła zgromadzonemu w głębokim milczeniu tłumowi: „Nasz Ojciec odszedł".

Mohandas Karashand Gandhi urodził się w roku 1869. Był on największym w dziejach Indii przywódcą ruchu niepodległościowego i po 50 latach nieugiętej walki doczekał się osiągniecia celu, któremu poświęcił całe życie: 15 sierpnia 1947 roku ogłoszono niepodległe dominium Hindustanu, — wchodzące w skład brytyjskiej wspólnoty narodów.

Gandhi był czczony przez setki milionów Hindusów jak również przez wszystkich swoich przeciwników politycznych. 15 sierpnia 1947 r., Pandit Nehru, jeden z najwybitniejszych uczniów Gandhi'ego i obecny premier Indii, oświadczył: „W dniu dzisiejszym nasze pierwsze myśli kierują się w stronę budowniczego wolności, ojca narodu, który trzymał wysoko sztandar wolności".

LONDYN. (PAP). Według słów naocznego świadka, przebieg śmiertelnego zamachu na Gandhi'ego był następujący: W miejscu, gdzie Mahatma odbywał codziennie publicznie modlitwę, zgromadziło się około 500 osób. Gandhi wyszedł ze swego domu, wspierając się na ramieniu wnuczki. W chwili, kiedy się zbliżał do miejsca modlitwy tłumy rozstąpiły się, pozostawiając wąskie przejście dla Gandhi'ego. W tym momencie mężczyzna w wieku 30—35 lat, ubrany w mundur koloru khaki oddał z najbliższej odległości 4 strzały. Wszystko nastąpiło tak błyskawicznie, że w pierwszej chwili obecni nie mogli się nawet zorientować, co zaszło. Morderca został schwytany przez zebranych i przekazany wkrótce policji, która nadbiegła na odgłos strzałów.

Pandit Nehru, członkowie gabinetu indyjskiego oraz generalny gubernator Mountbatten zostali zawiadomieni telefonicznie o zamachu.

Według depesz z New Delhi, mordercą Gandhi'ego miał być młody Hindus z prowincji Bombaju.

Radio z New Delhi zakomunikowało, że przed śmiercią Gandhi zwrócił się do policji z prośbą, ażeby nie potraktowano zbyt surowo jego mordercy.

LONDYN. (PAP). Jednym z naocznych świadków zabójstwa Mahatmy Gandhi'ego był korespondent radia brytyjskiego, który — w momencie zamachu — znajdował się w odległości ok. 10 metrów od Gandhi'ego. Według jego relacji, zamach nastąpił w chwili, kiedy Gandhi miał rozpocząć wieczorną modlitwę. Gandhi wchodził po schodach prowadzących na podwyższenie, na którym odprawiał modły gdy nagle z tłumu wyskoczył młody, silnie zbudowany mężczyzna oddając trzy strzały. Odgłos strzałów był tak słaby, że znajdujący się o kilkanaście metrów dalej wierni ledwie je dosłyszeli.

Korespondent widział zamachowca silnie pokrwawionego. Niewątpliwie, gdyby nie natychmiastowa interwencja policji, morderca uległby samosądowi wzburzonego tłumu. Gandhi zmarł w pół godziny po zamachu.

Morderca Mahatmy Gandhi'ego nazywa się Naturam Winajak Gode. Liczy on 36 lat.

Indyjskie ulice krwawią

Wiadomość o śmierci Ghandiego spowodowała rozruchy w miastach, których ofiarą padło dotychczas 11 osób zabitych i około 50 rannych.

*

Agencja Reutera donosi, że przed domem, w którym znajdują się zwłoki Ghandiego, gromadzą się niezliczone tłumy mieszkańców New Delhi. U wezgłowia zmarłego pełnią straż wszyscy członkowie rządu. — Gubernator Hindustanu lord Mountbatten przybył w pół godziny po tragicznym zgonie Ghandiego i spędził przy jego zwłokach prawie godzinę.

W dniu dzisiejszym zwłoki Ghandiego zostaną uroczyście przewiezione do krematorium.

Przyjazd delegacji rządowej z Moskwy

Na zdjęciu wicepremier Gomułka (w środku) w towarzystwie wicemin. gen. Spychalskiego, na dworcu wileńskim w Warszawie.

Premier Józef Cyrankiewicz wygłasza krótkie przemówienie do zebranych na dworcu delegacji partii politycznych, organizacji zawodowych, społecznych i młodzieżowych oraz przedstawicieli prasy krajowej i zagranicznej. (Foto WAF)

Amerykański samuraj przybędzie do USA

NOWY JORK. Koła dobrze poinformowane podają, iż w najbliższym czasie oczekiwany jest przyjazd do Stanów Zjednoczonych generała Mac Arthura, który ma przedstawić raport kongresowi.

Przedstawiciel kół republikańskich Millor oświadczył, że Mac Arthur przyjedzie najprawdopodobniej w połowie kwietnia.

„New York Daily News" przewiduje, że generał przybędzie już w połowie marca. Dziennik twierdzi, że w związku z przyjazdem Mac Arthura w Waszyngtonie „odbędą się największe w dziejach tego miasta uroczystości".

Mówi się również o tym, iż Mac Arthur zostanie wysunięty na kandydata w wyborach prezydenckich.

Uważa się, że kandydatura Mac Arthura mogłaby być wysunięta w wypadku, jeśli by nie doszło do porozumienia w sprawie kandydatury gubernatora Dowey'a lub senatora Tafta. Mac Arthur w tym wypadku miałby — zdaniem pewnych kół republikańskich — znaczne szanse na zwycięstwo.

„New York Daily News" dodaje, że kongres również przygotowuje się „do przyjazdu Mac Arthura, który wraca do kraju rodzinnego po 10 latach nieobecności".

Przyjmą go jak króla

Mikołajczyk ma pomagać Schumacherowi

NOWY JORK. Pismo polskie „Trybuna", wychodzące w New Bedford, zastanawiające się nad przyczynami przyjazdu Mikołajczyka do USA, wyraża przekonanie, że koła reakcyjne sprowadziły go do Ameryki, aby go użyć do akcji antyradzieckiej oraz w związku z planami odbudowy Niemiec, obejmującymi między innymi projekt oddania Niemcom bogatego polskiego Śląska". „Trybuna" dochodzi do wniosku, że Mikołajczyk może odegrać w tej sprawie smutną rolę, zarówno dla Polski, jak i dla siebie".

Musiał umrzeć, bo był Murzynem...

NOWY JORK. Jak donosi „New York Daily Worker", 24 stycznia br. w Salem (stan Oregon) stracono weterana ostatniej wojny, Murzyna Hendersona. Pozostawał on pod zarzutem zamordowania pewnego białego mieszkańca miasta Portland. Dowody winy sprowadzały się jedynie do zeznań Hendersona, wymuszonych na nim przy pomocy tortur.

Przeciwko wyrokowi wystąpiły liczne organizacje społeczne oraz miejscowa prasa. Nawet przewodniczący sądu przysięgłych, przyznał, że głosował za karą śmierci jedynie dlatego, że oskarżony był Murzynem.

„Daily Worker" zamieścił przedśmiertną deklarację Hendersona, w której ten stwierdza, że nigdy nie znał zabitego i że padł ofiarą prześladowań rasowych.

Wariat w konsulacie francuskim w Mediolanie postrzelił konsula i wicekonsula

MEDIOLAN (SAP). W konsulacie francuskim w Mediolanie zdarzył się wypadek postrzelenia konsula D. Freminville i wicekonsula Coirier przez klienta, nienormalnego b. żołnierza Legii Cudzoziemskiej.

Wariat rościł sobie pewne pretensje z tytułu swej służby w Legii, władze francuskie zaś nie przyznały mu racji. W czasie ostatniej rozmowy z konsulem i jego zastępcą, wariat strzelił do nich z pistoletu. Uciekając, dał jeszcze jeden strzał do przypadkowego przechodnia, którego zabił na miejscu. W końcu udało się zabójcę obezwładnić.

Konkurs

„Podróż noworoczna"

Kupon Nr. 15

Rysunek przedstawia

(kraj)

Dziennikarze słowiańscy zakończyli swe obrady

BELGRAD (PAP). W Zagrzebiu zakończyła swe obrady konferencja dziennikarzy krajów słowiańskich, w której brali również udział w charakterze gości dziennikarze węgierscy, rumuńscy i albańscy.

Konferencja powzięła szereg doniosłych uchwał dla dalszej pracy dziennikarzy demokratycznych, walczących przeciwko podżegaczom wojennym o utrwalenie pokoju i postępu. Konferencja wystosowała w duchu tych uchwał odezwę do postępowych dziennikarzy całego świata.

Wyniki obrad z ramienia komitetu ogólno-słowiańskiego w Belgradzie podsumował profesor Maslaricz. Konferencję zakończył przewodniczący obrad redaktor Kowalczyk życząc delegatom dalszej owocnej pracy.

Bałagan hokejowy na Igrzyskach Olimpijskich

Jak podaje BBC, Międzynarodowy Komitet Olimpijski ma podobno usunąć z programu Igrzysk Olimpijskich rozgrywki hokejowe, — które jak wiadomo są już rozpoczęte.

Cały ten bałagan powstaje na skutek przysłania przez Amerykę dwu drużyn hokejowych, przynależnych do dwu różnych związków: AHA i AAU.

Jak widać, Amerykanie nie tylko na polu politycznym chcą przewodzić całemu światu, ale nawet w rozgrywkach opartych o najpiękniejszą ideę sportową, jaką jest Olimpiada — narzucają swoją wolę.

Czy tak będzie — zobaczymy w najbliższych godzinach, bo chyba trudno sądzić, by zgodziła się na to — co chce Ameryka — reszta narodów świata.

Nacierająca chińska armia ludowa znajduje się w odległości 56 km od Nankinu i 104 km od Szanghaju. W ten sposób rejon Nankin — Szanghaj jest bezpośrednio zagrożony.

W czwartek nastąpiła w Wuppertalu straszna katastrofa tramwajowa, która pociągnęła za sobą 12 śmiertelnych ofiar oraz zranienie 33 osób. Przyczyną katastrofy było wyskoczenie z szyn przeładowanego tramwaju.

Zbrodniarze którzy spalili Warszawę wydani zostaną Polsce

NORYMBERGA (PAP). Naczelnik wydziału administracji okupacyjnej Ben Smith oraz szef amerykańskiego wydziału spraw zbrodni wojennych pułk. Straigth, po zapoznaniu się z materiałem, przedstawionym przez szefa polskiej misji dla badania zbrodni wojennych pułk. Muszkata, oświadczyli, iż nie widzą przeszkód dla wydania Polsce generałów niemieckich, odpowiedzialnych za zbrodnię spalenia Warszawy. O przestępstwo to rząd polski oskarża generałów von Vormanna i von Lutewitza, którzy dowodzili IX armią niemiecką. Ostateczną decyzję w tej sprawie ma powziąć gen. Clay.

Delegat gen. Franco przybył do Paryża

PARYŻ. Dzienniki paryskie donoszą o przybyciu do Paryża Manuela Aguire de Carcer, delegata gen. Franco przy rządzie francuskim.

Delegat frankistowski nawiąże bezpośrednie rozmowy z Quay d'Orsay, celem ustalenia ostatecznych warunków otwarcia granicy hiszpańsko-francuskiej.

W kołach paryskich zwraca się również uwagę na wizytę pretendenta do tronu hiszpańskiego Don Juana w Watykanie, twierdząc, iż papież popiera restaurację monarchii w Hiszpanii pod warunkiem osiągnięcia porozumienia z gen. Franco.

V ZIMOWE IGRZYSKA OLIMPIJSKIE OTWARTE!

Wczoraj, tj. 30 bm., rozpoczęły się V Zimowe Igrzyska Olimpijskie w St. Moritz. Otwarcia Igrzysk dokonał prezydent Szwajcarii Enrico Celio.

W defiladzie wzięło udział 28 ekip reprezentacyjnych państw biorących udział w Igrzyskach.

Ekipę polską prowadził najlepszy narciarz polski Stanisław Marusarz.

Polscy hokeiści w pierwszym spotkaniu turniejowym odnieśli duży sukces, zwyciężając Austrię 7:5.

Szczegółowe sprawozdania z pierwszego dnia Zimowych Igrzysk Olimpijskich wewnątrz numeru.

Książka obok kołowrotka i krosna

Naśladowania godna praca spółdz. „Tatry" na Orawie

Powstała wkrótce po wypędzeniu okupanta niemieckiego Włókiennicza Spółdzielnia Pracy „Tatry", obejmująca zasięgiem działalności, zgodnie ze statutem nie tylko teren Krakowa, powiatu krakowskiego, ale i Spisza, Orawy i Podhala nie zasklepia się jeno w akcji gospodarczej.

Na przydzielonym sobie przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu terenie Orawy, organizując chałupnictwo w zakresie tkackim, dziewiarskim oraz szczotkarskim i ceramicznym, rozwija także działalność kulturalno-oświatową.

Ostatnio na terenie gminy Jabłonka, w miejscowości Jabłonka Orawska Spółdzielnia uruchomiła bibliotekę, składającą się z 433 tomów. Księgozbiór ten obok książek, naświetlających olbrzymi dorobek obecnej polskiej rzeczywistości, zgromadził literaturą popularno-naukową, literaturę piękną oraz literaturę rozrywkową. Książki zebrała Ob. Kuszajówna (Biblioteka Jagiellońska), a na księgozbiór złożyły się również dary takich wydawnictw, jak „Książka" i „Czytelnik".

Biblioteka w miarę zasobów Spółdzielni i napływających darów instytucji i osób prywatnych, będzie powiększana i w miarę wzrostu obejmie zasięgiem swego wpływu coraz to nowe miejscowości Orawy.

Redakcja z zadowoleniem notuje fakt powstania pożytecznej placówki kulturalnej na Orawie i zachęca instytucje, organizacje i swych Czytelników do zasilania orawskiego księgozbioru. Siedziba zarządu Sp-ni mieści się w Krakowie przy ul. Kalwaryjskiej 81, tel. 575-71, 507-52.

Węgierskie wino w portach polskich

WARSZAWA. (SAP). Polskie firmy spedytorskie zawarły umowę z firmami węgierskimi na dostawę win węgierskich do stref wolnocłowych naszych portów. Sprowadzane w beczkach wina rozlewane będą w Gdyni, skąd przesyłać się je będzie do Gdańska i Szczecina. Wina będą wchodzić w skład artykułów przeznaczonych dla zaopatrzenia obcokrajowych statków, przychodzących do naszych portów.

Najlepiej o tym przekonała się Basia, używając od niedawna matowego kremu i pudru „ANIDA". Szara, zwiędła przedwcześnie jej cera, była przedmiotem ustawicznych jej zmartwień. Posądzano ją, że jest chorą. Dopiero matowy krem „ANIDA" dokonał niespodziewanych zmian w jej wyglądzie. Udelikatnił naskórek, nadając mu barwę matową, uczynił go elastycznym, przywracając mu młodość i świeżość. Stał się doskonałym podkładem pod puder, udelikatniając cerę Basi.

36 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego

Żywiołowa manifestacja na cześć delegacji Rządu

WARSZAWA (PAP). 36 posiedzedzenie Sejmu Ustawodawczego w dniu 30 stycznia br. otworzył wicemarszałek Barcikowski. Po załatwieniu formalności wstępnych Izba przystąpiła do pierwszego punktu porządku dziennego, a mianowicie — sprawozdania komisji skarbowo-budżetowej o rządowym projekcie ustawy o obowiązku społecznego oszczędzania. Sprawozdanie złożył poseł Blinowski (PPR).

W czasie przemówienia sprawozdawcy na salę obrad przybyli członkowie delegacji rządowej, która zawarła ostatnio umowy gospodarcze z ZSRR., premier Cyrankiewicz, wicepremier Gomułka i minister Przemysłu i Handlu Minc. Na ławach poselskich rozlegają się okrzyki: niech żyje sojusz polsko-radziecki, niech żyje wielki przyjaciel Polski generalissimus Stalin. Posłowie i przedstawiciele rządu powstają z miejsc. Izba manifestuje hucznymi i długotrwałymi oklaskami na cześć przyjaźni polsko-radzieckiej.

Poseł Blinowski przedstawił Izbie ogólne zarysy projektu ustawy, która przewiduje utworzenie drogą obowiązkowych oszczędności społecznego funduszu oszczędnościowego oraz użycie tego funduszu w formie pożyczek lub zwolnień na pokrycie najbardziej celowych, przewidzianych narodowym planem gospodarczym, potrzeb życia gospodarczego. Sprawozdawca wskazał, że realizacja ustawy przyczyni się do pogłębienia stabilizacji gospodarczej, ułatwi realizację planów inwestycyjnych i stworzy mocną podstawę pod planową rozbudowę w najbliższej przyszłości rolnictwa, rzemiosła i drobnego przemysłu, obciążając przy tym minimalnie świat pracy.

Przedstawiając zasadnicze momenty ustawy, poseł Blinowski podkreślił, że obowiązek społecznego oszczędzania nie obejmuje klasy robotniczej i niezamożnej części wsi, jak również przedsiębiorstw państwowych, samorządowych, spółdzielczych i innych, które bądź nie posiadają dochodów, płynących z działalności gospodarczej, bądź też dochody te są już unormowane planem gospodarczym państwa. — Społeczny fundusz oszczędnościowy powstaje drogą przymusowego ściągania składek od uczestników, którzy otrzymują imienne książeczki oszczędnościowe. Szereg przepisów ustawy reguluje prawo wycofywania części lub całości tych wkładów.

W Woli Batorskiej zabłysło światło elektryczne

BOCHNIA. Wola Batorska, gromada leżąca w północnej części pow. bocheńskiego przeżyła w dniu 29 stycznia wielkie swe święto. W wyniku trwających od szeregu miesięcy prac elektryfikacyjnych, w zagrodach gospodarzy tej gromady zabłysło po raz pierwszy światło elektryczne. Na uroczystość przybyło wielu gości z Krakowa i z Bochni. Z ramienia starostwa przybył starosta powiatowy mgr. Antoni Wolff, inspektor Wydz. Powiatowego Wójtowicz, delegaci Urzędu Drogowego sąsiednich gmin i Zarządu Miejskiego z Niepołomic. Z Krakowa przyjechali, aby odebrać linię, przedstawiciele Elektrowni Miejskiej inż. Kajstura, inż. Guzdek i werkmistrz Gałaś. Pocztę krakowską reprezentował ob Radecki. Pracę wykonała firma inż. St. Kosieniaka z Krakowa. Linia wysokiego napięcia 15 tys. volt, a długości 7'5 km biegnie z Niepołomic. Pierwsza wieżowa stacja transformatorowa wybudowana została w Woli Batorskiej i transformuje prąd na nap. użytkowe 380/220 volt. Druga stacja powstanie w najbliższym czasie w Mikuniowcu w odległości 2.5 km od Woli Batorskiej. Trzecia stanie w Zabierzowie boch., który również objęty jest planem elektryfikacyjnym. Również prace nad przeprowadzeniem linii sieci niskiego napięcia są na ukończeniu. Całkowite koszta budowy linii pokryła gromada Wola Batorska z funduszów uzyskanych ze sprzedaży gruntów gromadzkich. Dotychczasowy koszt wynosi ponad 3 miliony zł. (zjaw)

Ukradli 13.000 żarówek

Grabili w pociągach, tramwajach i mieszkaniach

JELENIA GÓRA (kor. wł.) Posterunek M. O. w Żarach na Dolnym Śląsku, zaalarmowany został sensacyjną wiadomością, że do mieszkania niejakiego Filipowskiego włamali się bandyci. Spłoszeni przez milicję złodziejaszkowie usiłowali wyskoczyć oknem z 1 piętra, gęsto przy tym ostrzeliwując się. **Po krótkim pościgu bandę ujęto.**

W czasie śledztwa bandyci: Jadwiga Surowiec — volksdeutschka, Ryszard Kustosz, Tadeusz Gliński i Franciszek Sroczyński, **przyznali się do masowych kradzieży w szeregu większych miast na terenie całego kraju.** Banda zorganizowana została przez Kustoszą i Sroczyńskiego w niezwykłych okolicznościach. W początkach ub. r. obaj mężczyźni przytrzymani zostali przez UBP w Sopotach. **Siedząc w więzieniu opracowali plan wspólnych kradzieży. „Specjalnością" bandy była zorganizowana na szeroką skalę kradzież żarówek elektrycznych w pociągach, tramwajach, klatkach schodowych i mieszkaniach prywatnych.**

„Interes" prosperował świetnie. Po skompletowaniu szajki urządzono szereg poważnych napadów rabunkowych, nie poprzestając oczywiście na kradzieży żarówek, których według znalezionej przy Kustoszu ewidencji, banda skradła ponad 13 tys. sztuk.

W chwili aresztowania przy bandytach znaleziono 6 pistoletów z amunicją. Jak zeznał Sroczyński, bandyci mieli obecnie zamiar przenieść się na kilka miesięcy na teren Czechosłowacji...

Banda osadzona została w więzieniu w Jeleniej Górze, skąd w najbliższym czasie przewieziona zostanie do więzienia w Wrocławiu. (Z. O.)

Opieka nad inwalidami wojennymi - to dług honorowy społeczeństwa wobec swych obrońców-żołnierzy.

NIE OCIĄGAJ SIĘ!

ZŁÓŻ ZARAZ OFIARĘ NA RZECZ INWALIDÓW WOJENNYCH

Najbogatszy gospodarz powiatu hersztem bandy terrorystycznej

STRZELCE (kor. wł.) Powiat strzelecki na Śląsku Opolskim od dłuższego czasu niepokojony był przez nieuchwytną bandę złodziejską, która dokonywała kradzieży i włamań, terroryzując okoliczną ludność.

Mieszkańcy nie zawiadamiali władz z obawy przed zemstą bandytów, gdyż po dokonaniu włamania, rabusie wysyłali do poszkodowanych swych zauszników, **grożąc w wypadku złożenia meldunku podpaleniem domostw. Mimo to M. O. udało się wyśledzić bandę w lasach krupskich, a w wyniku przeprowadzonej obławy, bandyci zostali ujęci.**

Okazało się, że banda składa się z ośmiu osób, a na czele stał Paweł Gabryś, właściciel wielkiego gospodarstwa rolnego, jeden z najbogatszych gospodarzy na terenie powiatu. W najbliższym czasie banda odpowie za swe napady przed sądem okręgowym w Opolu. Rozprawa toczyć się będzie w trybie doraźnym. (Z. O.)

Sadysta skazany na karę śmierci

Trudno wyliczyć okrucieństwa z czasów okupacji

WROCŁAW. W stolicy Dolnego Śląska ukrył się jeden ze zbrodniarzy z czasów okupacji, Kleofas Szachno. Niedługo jednak cieszył się bezkarnością. Niebawem został tu rozpoznany i aresztowany.

Jego zbrodnicza działalność zaczęła się z chwilą wkroczenia Niemców do miejscowości Widzew w 1941 r. Brał on czynny udział w mordowaniu ludności polskiej i żydowskiej; nie wahał się przed mordowaniem i grabieniem radzieckich jeńców wojennych

Sachno stał się postrachem całego miasteczka. Jako współpracownik „pomocniczej policji niemieckiej" nosił opaskę z literami UPA, a potem czerwoną opaskę ze swastyką...

W charakterze nadzorcy robót znęsał się nad robotnikami, raz po raz zarządzając karne musztry... Jeden ze świadków zeznał, że widział Sachnę, prowadzącego 10 jeńców radzieckich, których zaraz potem rozstrzelał.

Gdy partyzanci radzieccy zabili Niemca w Święcianach — w odwecie hitlerowcy rozstrzelali na cmentarzu 540 Polaków i Żydów, przy czym 50 zakładników wzięto z Widzewa. W łapance brał udział oskarżony.

Sachno z uporem zaprzeczał zeznaniom świadków, twierdząc, że żadnego z nich nie poznaje. Ponadto usiłował dowieść, że jest analfabetą, co nie zgadzało się z wywodami świadka.

Sąd okręgowy we Wrocławiu skazał nieludzkiego sadystę na karę śmierci.

Rejonizacja produkcji rolniczej

Departament Produkcji w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych opracował ostatnio plan rejonizacji produkcji rolnej. Ustalono ściśle rejony odpowiednie dla uprawy poszczególnych roślin i hodowli zwierząt gospodarskich, zgodnie z warunkami klimatycznymi i właściwościami gleby.

Plan stanowi jak gdyby zarys nowej mapy, produkcji rolnej w Polsce. Ustala tereny, na których gleba odpowiednia jest na sadzenie właściwych odmian ziemniaka, zbóż, buraka cukrowego, tytoniu itd. Ustala również dla poszczególnych ras i gatunków bydła, koni, owiec itd. odpowiednie rejony hodowlane.

Chłop będzie już odtąd wiedział, co na swojej ziemi powinien uprawiać, a czego uprawiać nie powinien. Państwo dokładnie będzie wiedziało, na jakie produkty z jakich terenów liczyć może gospodarka ogólno-narodowa.

Tak więc plan racjonalizacji przewiduje, że woj. białostockie, olsztyńskie, warszawskie, szczecińskie i część północna woj. pomorskiego, to teren uprawy żyta i ziemniaków, lnu i tzw. użytków zielonych. W białostockim plan przewiduje chów bydła czerwonego, opas ciężkiej trzody chlewnej i chów gęsi. W woj. olsztyńskim — hodowle koni zarodowych, bydła hodowlanego „z kierunkiem mlecznym na masło", w południowo-zachodniej części województwa — chów kur na konserwy, a w zachodniej gęsi. Województwo, to również ma być jednocześnie najważniejszym ośrodkiem rybołóstwa jeziornego jako podstawy do rozwoju przemysłu rybnego.

W woj. warszawskim przewiduje się rozwój warzywnictwa na aprowizację stolicy i sadownictwa z produkcją owoców nie znoszących dalekiego transportu. Chów bydła na mleko w stanie świeżym i trzody chlewnej typu mieszanego na potrzeby aprowizacji stolicy. W woj. łódzkim również chów bydła na mleko na aprowizację miasta i trzody chlewnej na potrzeby rynku miejscowego. Osobliwością woj. pomorskiego będzie jęczmień browarny, tytoń machorkowy i cygarowy, produkcja trzody chlewnej, białej, szlachetnej na eksport i owiec cienko-runnych. Dolina Wisły i Żuławy — to teren pszenicy i buraka cukrowego, hodowli bydła nizinnego, czarno-białego, typu mięso-mlecznego na pradukcję masła i serów.

Pomorze zachodnie będzie hodowało bydło nizinne, czarno-białe. Stanie się ono rejonem produkcji masła i trzody chlewnej eksportowej oraz owcy cienko-runnej. Województwo Poznańskie również hodować będzie bydło czarno-białe, owce i świnie białe. Będzie rejonem eksportowym, oraz producentem ziemniaka przemysłowgo i eksportowego, oraz buraka cukrowego.

Województwo krakowskie i śląskie — to rejon pszenicy. Ponadto woj. wrocławskie produkować będzie jęczmień jary i ozimy, rzepak, len, kukurydzę i owoce. Tamże gospodarstwa sławowe — produkcja karpia na eksport i hodowla bydła czerwono-białego na mleko i masło, oraz hodowla kozy mlecznej.

Województwo krakowskie ma hodować bydło czerwone, owcę górską, konie szlachetne i ryby łososiowate. Jego specjalność ma stanowić jedwabnictwo. Rolnik siać będzie w części północnej województwa i w północno wschodniej — tytoń, w południowej — owies, jęczmień ozimy i zdrowotne ziemniaki. Osobliwością woj. kieleckiego będzie chmiel. Ponadto produkować ma nadal pszenicę, jęczmień browarny, tytoń i owoce na przetwórstwo przemysłowe. Będzie hodować bydło czerwone i bydło mleczne na masło, oraz owcę krajową długowełnistą. Woj. rzeszowskie rozwinie pszczelarstwo, uprawę pszenicy, chów owcy górskiej.

Wreszcie woj. lubelskie siele pszenicę, jęczmień browarny, hodnie burak cukrowy, chmiel, tytoń, rzepak, konopie, uprawia warzywnictwo na cele przetwórcze, chów konia szlachetnego, bydła czerwonego, owcy długowełnistej, opas trzody ciężkiej. Również pszczelarstwo, hodowla karpia, kur eksportowych w powiatach środkowych, gęsi w pozostałych.

K. MIRSKI

Kwitną bzy, spadają ceny, nie grozi powódź

Co nam przyniosła wiosenna zima?

WARSZAWA. Wyjątkowo lekka zima, tak lekka, jakiej nie było w Polsce od dwudziestu prawie lat (taka ciepła i zmienna była zima w r. 1929—30) wywarła znaczny wpływ na wszystkie dziedziny naszego życia, zmieniła odwieczne, zdawało by się i niezmienne prawa przyrody.

KWITNIE LESZCZYNA I BZY

Patrzymy na kalendarz — jest 31 stycznia. Dziś właśnie PIHM otrzymał meldunek z Lubelskiego i Kieleckiego, że zakwitła tam leszczyna. Z Miechowa nadeszła wiadomość o zakwitnięciu bzów. Temperatura się podnosi. Dziś w Rzeszowie było 5 stopni ciepła, jutro ma być 6 lub 7, w innych stronach kraju, nie licząc gór, temperatura jest tylko nieco niższa. Pierwszy raz od niepamiętnych czasów wcale nie zamarzła ziemia, zamarznięta jest ona tylko w bardzo nielicznych miejscach na głębokości 10—15 cm. Nie ma również nigdzie trwałej pokrywy śnieżnej. Ozimina trzyma się dobrze, choć w niektórych miejscach mogły zaszkodzić zwłaszcza pszenicy, nagłe zmiany temperatury. Tam, gdzie ozimina jest zbyt wysoka, chłopi wygnali bydło, aby wypaść ją. W wypadku bowiem nadejścia mrozów, niższa łodyga łatwiej zostanie pokryta śniegiem.

CENY SIĘ STABILIZUJĄ

Łagodna zima i brak silnych mrozów wpłynęły dodatnio na przebieg produkcji w naszym przemyśle, wpłynęły również na stabilizację cen artykułów żywnościowych, ponieważ dostawy mogły się wszędzie odbywać bez żadnych zaburzeń.

Wolnorynkowe ceny spadły na łeb i szyję. Za 1 kg węgla trzeba było płacić 8 zł, dziś można już dostać go po 5 zł i taniej. Spadły również gwałtownie ceny jaj, kury myślą bowiem, że wiosna i znoszą jaja jak w kwietniu. Jaja te kosztują do 20 zł za sztukę i dlatego społemowskie jaja z wapna po 17 zł cieszą się coraz mniejszym powodzeniem.

Ciepła zima nie wpłynęła wbrew pozorom na popyt typowo zimowych artykułów. Kto mógł, kupował futra palta zimowe czy ciepłą bieliznę jeszcze w listopadzie. Grożą natomiast kłopoty z lodem. Jeśli nie nadejdą mrozy, nie będzie naturalnego lodu tego lata. Kupcy natomiast mają zmartwienia z mrożonymi owocami, które ulegają odmrażaniu już następnego dnia po nadejściu transportu.

SEZON BUDOWLANY PRAWIE JAK W LECIE

W całym kraju, zwłaszcza w stolicy, wre sezon budowlany. Prowadzi się wszystkie absolutnie roboty budowlane, a jeśli gdziekolwiek je przerwano, to tylko wskutek braku... kredytów. Latem w Warszawie pracowało 43 tys. zrzeszonych robotników i 7 tys. „dzikich". W chwili obecnej pracuje 28 tys. zrzeszonych i ok. 4 tys. „dzikich".

W zeszłym roku podczas zimy pracowało jedynie 25 proc. robotników, zatrudnionych w lecie. Najintensywniej idą roboty rozbiórkowe prowadzone przez WPO. W tej chwili prowadzi się w Warszawie paręset robót rozbiórkowych

PIHM wreszcie obiecuje, iż na wiosnę nie będzie zwykłej powodzi, ponieważ śnieg stopniał już i spłynął. Ostatnia, trzecia już z kolei wysoka fala spłynęła do morza przed kilku dniami. (SAP)

„Amerykańska konina, ani armata, Od gniewu ludu nie uchronią psubrata...”

Gen. Markos
Dowódca greckich partyzantów

SPOTKANIE Z KOBIETAMI, WALCZĄCYMI W ARMII GENERAŁA MARKOSA

Korespondent Telepressu, Stello Pensi udał się ostatnio do Grecji, celem poznania legendarnych bohaterów armii generała Markosa. Oto jego artykuł, dotyczący kobiet, biorących udział w walkach greckiej Armii Wyzwolenia.

Po raz pierwszy napotkałem kobietę-partyzantkę w miejscu, gdzie asfaltowa szosa przeszła w wąską, wijącą się ścieżkę, po której ja i mój przewodnik Xéos poczęliśmy się piąć w górę. W pewnej chwili ktoś na nas zawołał. Przewodnik dał znak, abym zatrzymał się w miejscu, sam zaś poszedł naprzód. Drugi okrzyk zmusił go do rzucenia karabinu i podniesienia rąk. W tej samej chwili postać żołnierza wyłoniła się zza wzgórza i zbliżyła się do mego przewodnika. Niedługo trwała rozmowa w języku greckim, po czym Xéos pokazał papiery i dał mi znak, abym się zbliżył. Z zainteresowaniem zacząłem się przyglądać żołnierzowi, (ubranemu w mundur khaki, o kroju angielskim), mającemu przez ramię przewieszony karabin maszynowy. Jakież było jednak moje zdumienie, gdy po dłuższym przyglądaniu się spostrzegłem, że żołnierzem tym była młoda, śliczna dziewczyna, o pięknej twarzy i łagodnym spojrzeniu dziecka. Powiedziała kilka słów i poleciła przetłumaczyć je przewodnikowi, gdy spostrzegła, iż nie rozumiem po grecku. Były to słowa powitania. Xéos powiedział mi, że służy ona w oddziałach Varkasa i posiada stopień sierżanta.

Kobiety biorą masowo udział w partyzantce. Odznaczają się niezwykłą odwagą, a w niektórych akcjach stają się po prostu niezastąpione

KOBIETY — WCIELENIEM DUCHA OPORU

Kobiety greckie przewyższają nas mężczyzn, jeżeli chodzi o męstwo i wytrzymałość w boju — powiedział Xéos. Są one wcieleniem ducha oporu, który pozwala nam przetrwać najgorsze chwile.

Piękna partyzantka odprowadziła nas do sztabu Varkasa, skąd udaliśmy się następnie do sztabu generała Markosa.

Oddziały partyzanckie są świetnie uzbrojone. Każdy prawie z partyzantów posiada angielskiego „Stena” pochodzącego z czasów walk z Niemcami, zdobytego w tymże okresie niemieckiego „Scheissera”, albo wreszcie odebrany żołnierzowi wojsk rządowych innego typu pistolet automatyczny. Pomimo, że formalnie nie obowiązują żadne dotyczące dyscypliny rozkazy, w szeregach brygad partyzanckich panuje prawie żelazna dyscyplina. Każdy bowiem podwładny gen. Markosa rozumie, że od stopnia zdyscyplinowania zależy wyzwolenie Ojczyzny.

Jeden z bardziej znanych dowódców partyzantów greckich Nikitos, który brał udział również w walkach z niemieckim okupantem, przy podpisywaniu rozkazu.

(Z greckiej piosenki partyzanckiej)

Poznałem wiele osobistości z kierownictwa Ruchu Demokratycznego, a między innymi przewodniczącą jednej z rad miejskich na terenach wyzwolonych — Marię Oropulis, która opowiedziała mi wiele ciekawych szczegółów z życia kobiet greckich. Równość płci, uznana po wyzwoleniu, została obalona przez rząd monarchistyczny. Odmówił on nawet kobietom prawa do brania udziału w głosowaniu do władz municypalnych.

Nowe życie powstaje w ogniu walki

Pierwsza konstytucja, którą wprowadzimy w życie, ustali, że administracja państwowa i władze sprawiedliwości nie będą scentralizowane w stolicy, lecz — wykonywane przez gminy. Pobór zaś podatków będzie dokonywany przy pomocy biur, utworzonych przez rady miejskie. Kobiety greckie odczuwają silne życzenie brania udziału w rządach, szczególnie w dziedzinie nauczania i zdrowia publicznego: w szkołach, szpitalach, przytułkach itd. Chłopi greccy nie tylko potrzebują ziemi, lecz również — oświaty. Cierpią oni na skutek stanu zacofania, w którym pragnie ich utrzymać rząd monarchistyczny. Masowe deportacje nauczycieli przyczyniły się do tego, że szkoły są rzadkością. W okolicach górskich ciemnota i analfabetyzm są od dawna już zjawiskiem powszechnym, Dlatego też pierwszą troską wkraczających do jakiejś miejscowości oddziałów Armii Wyzwolenia, jest zakładanie i otwieranie szkół. Przy tym językiem wykładowym jest język macierzysty ludności danej okolicy. W ten sposób są przestrzegane prawa mniejszości narodowych.

Starając się zepchnąć kobiety do ich poprzedniego upośledzonego stanowiska społecznego, rząd obecny obawia się ducha postępu. Dlatego też tak wiele robotnic, intelektualistek i matek zostaje wtrąconych do więzienia.

LICZBA ROZSTRZELIWANYCH KOBIET JEST STOSUNKOWO BARDZO DUŻA

Statystyka oficjalna podaje przeszło 500 takich wypadków. Listę tę zapoczątkowała młoda partyzantka, licząca 22 lata. Maria Orpulis, sama nosząca mundur wojskowy, bojowniczka praw kobiet, z otuchą spogląda w przyszłość swego kraju. Wierzy ona, iż nadejdzie dzień, gdy głowa władzy monarchistycznej zostanie odcięta od umęczonego ciała Grecji. Myśl o tych przyszłych i lepszych czasach wywołuje wypogodzenie się jej twarzy. Ona sama ma dopiero 23 lata, jest szczęśliwą matką małej córeczki i żoną rannego partyzanta.

Dwie młode dziewczyny biorące udział w walkach przeciw wojskom rządowym. Po lewej dziewczyna uzbrojona w zdobyty na Niemcach pistolet maszynowy typu „Schmeisser”. Bierze ona udział w partyzantce już od roku 1941. Miała wówczas 15 lat. Jej koleżanka liczy obecnie zaledwie 20 lat.

Taniec w Bagdadzie

Bevin przegrał — więc uciecha

BAGDAD (SAP). W 36 godzin po swym powrocie z W. Brytanii, po podpisaniu nowego traktatu anglo-irackiego, premier rządu Iraku, Salih Dżabur wraz z całym gabinetem podał się do dymisji.

Po rezygnacji rządu, demonstracje antybrytyjskie trwały nadal w Bagdadzie, doszło nawet do krwawych starć z policją, w których zabito i raniono wiele osób.

Na wiadomość o rezygnacji rządu, podaną przez radio przez regenta emira Abdul Illaha, ludność poczęła z radości tańczyć na ulicach i manifestować swą radość w sposób żywiołowy.

Dymisję złożył także przewodniczący parlamentu irackiego, Abdul Azzis Alqassab, oraz 30 członków parlamentu.

LONDYN (SAP). W związku z ustąpieniem rządu irackiego, w kołach politycznych Londynu przypuszcza się, że podpisany ostatnio traktat między W Brytanią i Irakiem, wobec stanowczego oporu irackiego, staje się bezprzedmiotowy i będzie musiał być jeszcze raz przedyskutowany przez przedstawicieli W. Brytanii i Iraku.

Leopoldowi nie przebaczy naród

Ożenił się z córką gubernatora niemieckiego

BRUKSELA. Korespondent Telepressu dowiaduje się z wiarygodnego źródła, że podczas ostatniej rozmowy między premierem Spaakiem a ekskrólem Leopoldem III doszło formalnie do porozumienia w sprawie tronu belgijskiego. Porozumienie polega na kompromisie między koncepcją rządu, a stanowiskiem Leopolda. Ten ostatni zdaje sobie dokładnie sprawę, że stracił całą popularność w narodzie belgijskim z powodu swojego stanowiska podczas okupacji. Naród nie może darować królowi faktu częstych jego wyjazdów do przywódców Trzeciej Rzeszy, oraz jego małżeństwa z panną Baels, córką gubernatora jednej z prowincji belgijskich, który odwołany został podczas „18-dniowej wojny” z Niemcami ze swego stanowiska przez samego Leopolda za zdradę. Podczas okupacji Baels z powrotem uzyskał godność gubernatora przy pomocy Niemców. Ślub więc króla z córką zdrajcy narodu godzi w najczulszą strunę belgijskiej godności narodowej.

Dlatego też Leopold pragnie jedynie uratować swój honor w tej walce o tron. Uważa on, że zezwolenie na powrót do kraju, udzielone mu przez rząd, oraz abdykacja na rzecz syna księcia Beaudouini, uratują jego honor osobisty, jak i całej rodziny królewskiej. Ten punkt widzenia przyjął Leopold po dłuższej rozmowie z premierem Spaakiem. Ten ostatni użył podczas rozmowy szeregu „niedyplomatycznych” środków, aby zmusić Leopolda do przyjęcia tego kompromisu.

Król zasadniczo poszedł na powyższy kompromis. Zastrzegł sobie jednak, że ostatecznej odpowiedzi udzieli po swym powrocie z Ameryki, w marcu br. W Stanach Zjednoczonych Leopold starać się będzie o uzyskanie pomocy w przeforsowaniu jednak swojego pierwotnego żądania: przeprowadzenia plebiscytu w sprawie sukcesji tronu. O ile jednak starania jego nie zostaną uwieńczone powodzeniem — to wówczas ogłosi publicznie swoją zgodę na wyżej wspomniany kompromis.

Dyskutujemy o „Dniu Więźnia“

Nie płakaliśmy w obozach, nie płaczmy i dziś

Drogi Leonie!

Nie mogę się zgodzić z Twym stanowiskiem odnośnie poruszonego tematu, — nie zgodzę się z twierdzeniem, że Dzień b. Więźnia musi być obrzędem poważnym, dalekim od jakichś weselszych momentów, że w dniu tym nie można cieszyć się, czy śmiać.

Na takim też jak ja stanowisku stanęli organizatorzy, — tego zresztą ściśle wewnętrznego i niezwiązanego z żadną oświęcimską rocznicą obchodu.

Wypowiedzieli oni walkę „cierpiętnictwu i nudzie” wychodząc z założenia, że dość już łez i westchnień, — dość wzniosłych mów, wieńców i koturnów, że więcej zdziałać można w pracy dla Polski stanowczą męską postawą — optymizmem, niż tkliwym sentymentalnym wspomnieniem.

*

Ty jesteś innego zdania, twierdząc, że nie należy b. więźniom cieszyć się i radować, — Ty twierdzisz, że grana w czasie zabawy melodia tanga zawsze kojarzy się w Twej pamięci z dźwiękami obozowej orkiestry, przy której ginęli więźniowie.

Ty chciałbyś by ci, którzy przeżyli piekło obozu pozostali dalej pod wrażeniem przebytych chwil, by teraz jeszcze, trzy lata po końcu wojny chodzili w nimbie męczeńskim, by na widok ich poważniały twarze.

Nie zgadzam się z tobą — my chcemy cieszyć się życiem. — nie znaczy to, byśmy szukali, jak piszesz ucieczki „z czarnego mroku w jasne pokoje zabawowe” byśmy obawiali się wspomnień.

My chcemy pełni życia i pragniemy znaleźć w nim jak każdy, miejsce na radość i wspomnienie.

My myślimy o tych co odeszli, — myślimy na pewno serdeczniej niż inni, ale robimy to w sposób inny, — swój obozowy sposób, bez pozy i patosu.

*

— Byłeś sam w obozie i wiesz chyba, że i tam za kolczastymi drutami były momenty radosne i jasne — że były chwile w których niebo wydawało się bardziej niebieskie, niż zwykle, — słońce świeciło cieplej i weselej...

*

Pamiętam jeden z takich momentów w obozie...

Dowiedzieliśmy się o drugim froncie, na który tak długo kazano czekać... Pamiętam — zeszliśmy grupką kilku osób do trupiarni bloku 28 i tam, siedząc na zwykłych drewnianych trumnach piliśmy jakąś wstrętną pachnącą benzyną mieszankę alkoholową. Piliśmy na cześć rychłego zwycięstwa.

Gorszysz się? — Powiesz, żeśmy ludzie bez sumienia, — powiesz: egoizm — zobojętnienie..

Nie, — to nie egoizm. To nie profanacja zmarłych kolegów, których trupy leżały obok, — to tylko trzeźwa konsekwencja istniejących warunków w obozie, — to świadomość rzeczywistości, w której nie było miejsca na sentyment, — gdzie łzy nie ratowały nikogo.

Nie płakaliśmy w obozach i może dlatego żyjemy. Nie płakaliśmy w Oświęcimiu, — dlaczego mamy roztkliwiać się dziś?

Wiem, że mimo tego co piszę Ty znajdujesz dużo zwolenników, — zwłaszcza wśród tych, którzy znają obozy jedynie z opowieści, którzy patrzą na nie przez „Dymy nad Birkenau”.

*

Piszesz, że zabawa taneczna w Dniu Więźnia, to profanacja zmarłych, to bolesny policzek dla licznych wdów i sierot.

Lecz czy Ty wiesz, że te właśnie wdowy i sieroty w wielu wypadkach żyją w nędzy, bo Związek Więźniów nie ma dość funduszów by im pomóc. Czy wiesz dlaczego nie ma? — bo duża część społeczeństwa, — może właśnie ta, którą oburza melodia tang, nie chce dopomóc, — że znane są wypadki odmowy złożenia groszowego datku i to odmowy ordynarnej, chamskiej.

Wdowy, która przychodzi po zasiłek dla swego chorego dziecka i nie dostaje go, bo w kasie nie ma pieniędzy na pewno nie ucieszy ryk syren, czy zatrzymanie ruchu ulicznego, w który to sposób Ty pragniesz uczcić pamięć ofiar obozu.

Dla niej obojętne jest, czy pieniądz, który otrzyma dało społeczeństwo, — czy zarobił Związek Więźniów, — dla niej najważniejsze jest, by miała ciepły pokój i by dziecko nie było głodne.

Nie zgadzam się z Twymi poglądami Leonie.

Ty chcesz ryku syren, — pogadanek w szkołach wspomnień i łez. My w miejsce łez chcemy widzieć uśmiech optymizmu.

Nasza radość z cudem odzyskanego życia na pewno nie zamąci spokoju tych, których prochy rozwiały wiatry Europy.

Oni na pewno zrozumieliby nas lepiej — bo oni żyli w obozie.

Marian Toliński
więzień Oświęcimia nr 49

Styczeń 31 Sobota	Piotra Spycigniewa

Dziś urodzeni, mimo swej oryginalności, wykazują dużo taktu, łatwo dostosowują się do warunków życiowych i cieszą się zawsze sympatią swego otoczenia.

Co, gdzie i kiedy

TEATRY

na dzień 31 stycznia

Miejski im. J. Słowackiego — godz. 19: „Dożywocie".

Stary Teatr (duża sala) godz. 19: „Powrót syna marnotrawnego".
(Mała sala) godz. 19.15: „Pan inspektor przyszedł".

Teatr Powszechny TUR „Scala" — godz. 19: „Szklanka wody".

Teatr „Operetka" (Lubicz 48) — godz. 19.15: „Cnotliwa Zuzanna".

Teatr Rapsodyczny (Warszawska 5) — godz. 19.15: „Dialogi miłości".

Teatr Lalki i Aktora „Groteska" (św. Jana 6) godz. 17: „Dwa Michały i świat cały".

„TAJEMNICA ZUZANNY" I „PAJACE" W OPERZE KRAKOWSKIEJ

Dnia 4 lutego tj. środa, o godz. 19, usłyszymy w teatrze im. J. Słowackiego uroczą operę Wolff—Ferrariego w 1 akcie — „Tajemnica Zuzanny" oraz „Pajace", R. Leoncavalla.

Bilety do nabycia w kasie teatru.

KINA

na dzień 31 stycznia

Apollo: „Niepotrzebni mogą odejść" — godz. 16, 18, 20. **Sztuka:** „Niepotrzebni mogą odejść" — godz. 15.30, 17.30, 19.30. **Wanda:** „As wywiadu" — godz. 16, 18, 20. **Warszawa:** „Kulisy wielkiej rewii" — godz. 15.30, 18, 20. **Świt:** Symfonia pastoralna" — godz. 15.30, 18, 20. **Uciecha:** „Skarb Tarzana" — godz. 16, 18, 20. **Wolność:** „Myszy i ludzie" — godz. 16, 18, 20. **Gdańsk:** „Zwycięzcy stepów" — godz. 16, 18, 20.

Kino Objazdowe Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Krakowie wyświetla począwszy od dnia 31. I. br. w lokalu przy ul. Batorego 14, film produkcji radzieckiej p. tyt.: „W okowach lodu", poprzedzony aktualną kroniką filmową, godz. 19.30. W niedziele i święta o godz. 14, 17, 19.30.

Dźwiękowe Kino Oświatowe Instytutu Filmowego, ul. Garncarska 1, wyświetla: „Biskupin", „Opactwo w Oliwie", „Sowy"; nadprogram komedyjka — godz. 16, 17.30 i 19. W niedzielę i święta poranki o godz. 11.30.

RADIO

na dzień 1 lutego 1948 r. (niedziela)

Godz. 10.00: „Beczka niezgody", audycja regionalna. 13.30: „Między dawnymi i nowymi laty". 13.40: „Niedziela na wsi". — 14.30: „Wysoka matematyka", zagadka radiowa. 14.40: „Lekcja śpiewu" wg Katarzyny Mausfield. 15.25: „Z zagadnień wiejskich". 15.45: „Mało znany satyryk — Aleksander Fredro", felieton. 16.35: „U wujcia Kluczyka na pięciolinii". 16.55: Audycja dla kobiet: „Zagadnienie równości obywateli wobec prawa", pog. de Loges. 17.00: „Podwieczorek przy mikrofonie". — 18.35: „Tajemnica piątego piętra", skecz wg Andrzeja Birabeau. 19.05: „Nowe książki", felieton. 20.50: Wiadomości sportowe. 21.00: „U naszych przyjaciół". 21.30: „Na muzycznej fali". 22.00: Muzyka taneczna z płyt. 22.50: Wiadomości sportowe ogólnopolskie i zagraniczne. 23.55: Wiadomości z ostatniej chwili. 24.00: Muzyka taneczna z płyt.

Komunikaty

Ogłoszona afiszami przez Państwową Szkołę Umuzykalniającą w Krakowie na dzień 3 lutego **Audycja Umuzykalniająca — Mozartowska** — odbędzie się we wtorek, dnia 10 lutego 1948 r. o godz. 19.

WSZYSCY CZŁONKOWIE PZDWP KOŁA KRAKÓW (zweryfikowani), którzy nie otrzymali jeszcze gwoździ do sztandaru a życzą sobie mieć je, proszeni są o zgłaszanie się w Związku i zamówienie ich. Wszyscy zaś, zamieszkali poza Krakowem i w dalszych dzielnicach, którzy dostali zaproszenia poczną bez gwoździ, proszeni są o zgłaszanie się w Związku po ich odebranie. Biuro obchodu „Dnia Więźniów" czynne jest bez przerwy w sobotę od 8 rano do 22 i w niedzielę od 8 rano do 22.

LIGA KOBIET urządza w dniu 31. I. 1948 r. gahawę taneczną w własnym domu przy ul. Karmelickiej 51, na którą zaprasza sympatyków. Doborowa orkiestra — bufet tani i obfity. Dochód przeznaczony na cele społeczne.

Z OKAZJI 25-LECIA ISTNIENIA TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO odbędzie się staraniem Bratniej Pomocy Studentów Wyższej Szkoły Nauk Społecznych TUR uroczysta akademia w sobotę, dnia 31 stycznia br. o godz. 17 w Auli Wyższej Szkoły Nauk Społecznych przy ul. św. Marka 37, I. p.

IX. TEORETYCZNY KURS SZYBOWCOWY SEKCJI LOTNICZEJ POLITECHNIKI rozpoczyna się dnia 1 lutego 1948 r. Zgłoszenia: Kraków, Straszewskiego 28, oficyny, w godzinach od 11—13 oraz od 19—20. Kurs dostępny jest dla wszystkich. Świadectwo ukończenia kursu jest jednym z warunków dopuszczenia do szkolenia we wszystkich Szkołach i Ośrodkach Szybowcowych w Polsce.

DYŻURY APTEK. Rynek Główny 13, Floriańska 15, Długa 4, Lubicz 7, Zwierzyniecka 7, Retoryka 1, Grzegórzecka 9, Krakowska 1, Plac Inwalidów 7, Rynek Podgórski 9.

DYŻUR POŁOŻNICZY: Dr Czesnowska Jadwiga, Rynek Główny 7, m. 9.

W nagłych zachorzeniach w nocy należy wezwać lekarza dyżurnego z Ubezpieczalni, telefon 570-70.

Niesumienni urzędnicy staną przed Sądem

Delegatura Komisji Specjalnej w Krakowie walczy z nadużyciami

Od dłuższego czasu docierały do Delegatury Komisji Specjalnej skargi na niewłaściwe załatwianie klientów przez niektórych urzędników PCH w Krakowie.

Po przeprowadzeniu dochodzeń, Delegatura ustaliła, że poszczególni referenci PCH starali się ze swego urzędowania uczynić źródło nielegalnych dochodów.

Stwierdzono, że kierownik oddziału przemysłowego, Was pobierał łapówki od kupców chcących zakupić towar.

Niesumiennego urzędnika i jego towarzyszy Delegatura zatrzymała z wnioskiem o skierowanie ich do obozu pracy.

Jak już donosiliśmy przed kilku miesiącami Del. Kom. Spec. rozpoczęła dochodzenia w sprawie nadużyć w związku z rozdzielnictwem kart żywnościowych, popełnianych systematycznie na przestrzeni od 1945 r. do sierpnia 1947 r.

W trakcie dochodzeń ustalono, że zamieszani w te sprawę byli prócz urzędników Woj. Urzędu Aprow. i Handlu, kierownik Spółdzielni Kolejowej, sklep nr 13 ul. Długa 59a — Gerhard Kosiorkiewicz i jego zastępca, Stanisław Wiśniewski.

Działali oni w porozumieniu z Franciszkiem Sochackim i zrealizowali na przestrzeni ponad 6 miesięcy kilkaset kart żywnościowych, nielegalnego pochodzenia. Również zamieszany w tę sprawę jest kierownik sklepu Spółdzielni Kolejowej przy ul. Brodzińskiego nr 1 Roman Albiński, który przez szereg miesięcy kupował większe ilości kart po 250 zł za sztukę.

Pobrany w ten sposób towar puszczał na spekulację. Pośrednikiem między niesumiennymi pracownikami Woj. Urzędu Aprowizacji a Albińskim był Tadeusz Łatocha.

Smalec, konserwy i mąka dostała się na czarny rynek, przez kierowniczkę sklepu przy ul. Grodzkiej, Marię Maniecką, którą zakupiła od kontrolera sklepu Spółdzielni Kolejowej, Tadeusza Roszkiewicza, 500 sztuk kart żywnościowych.

Wszyscy wyżej wymienieni oskarżeni **wraz z całym szeregiem pośredników zasiądą w najbliższych dniach na ławie oskarżonych przed Sądem Okręgowym w Krakowie.**

Delegatura Komisji Specjalnej w ostatnim czasie **aresztowała miejskiego pełnomocnika Rządu do spraw podatku gruntowego na m. Kraków, Janowskiego pod zarzutem pobierania łapówek.** Po przeprowadzeniu dochodzeń niesumienny urzędnik stanie również przed Sądem.

Działalność Delegatury Komisji Specjalnej nie zamyka się tylko na terenie Krakowa, lecz prowadzona jest energicznie w całym województwie.

Między innymi sporządzono akt oskarżenia przeciwko **niesumiennym urzędnikom gminy Tylicza, powiat N. Sącz, oraz przeciwko oszustowi, Feliksowi Sakowi, który oddał na poczet podatku gruntowego żyto zmieszane z piaskiem.**

W styczniu br. zostali ujęci na terenie powiatu tarnowskiego **handlarze bimbrem Anna Zielonka, Michalina Kijak i Jan Tryba i skierowani do obozu pracy przymusowej.**

Do obozu pracy przymusowej został również skierowany **Jan Dolewka z Wieliczki, przytrzymany przez straż ochrony kolejowej,** za przewiezienie z Dolnego Śląska urządzenia domowego i dwóch motorów elektrycznych.

Na karę więzienia zostali skazani dwaj SS-mani

KRAKÓW (Bik). W dalszej serii procesów przeciwko SS-manom odbyła się rozprawa przeciwko oskarżonym Kettelowi Jakubowi, Klarowi Johanowi, Klotzowi Gottliebowi i Kranemannowi Józefowi, którzy pełniąc funkcję strażników w Oświęcimiu dopuścili się szeregu przestępstw.

Podczas rozprawy wyszły na jaw zbrodnie dokonane przez oskarżonego Klara i Kranemanna, którzy przyznali się do nich podczas wczorajszego przesłuchiwania.

M. in. oskarżony Kranemann przyznał się do zastrzelenia 12-tu więźniów z transportu oświęcimskiego, a oskarżony Klar zeznał, że strzelał do więźniów i odprowadzał ich do komór gazowych.

Sąd postanowił sprawę odnośnie Kranemanna i Klara odroczyć celem przeprowadzenia dodatkowych badań.

Co się tyczy oskarżonych Kettla i Klotza Sąd wydał wyrok skazujący: **Kettla na karę 10 lat więzienia** i pozbawienia wszelkich praw na lat 10 a Klotza na karę 5-ciu lat więzienia z utratą praw na lat 5.

Skazanym zaliczono areszt tymczasowy. Rozprawie przewodniczył prezes Turowicz, oskarżał prokurator Chmielewski.

Kto leniej i więcej

Pierwszy zjazd rolników powiatu krakowskiego

KRAKÓW (SZ). Pod hasłem zwiększenia wydajności rolnictwa odbył się w sali obrad KW PPR w Krakowie dnia 29 bm. pierwszy zjazd rolników pow. krakowskiego i Krakowa. Zjazd zgromadził około 1000 chłopów. W zjeździe wzięli też udział przedstawiciele partii politycznych, Woj. Zarz. Zw. S. Chł. i inni. Po zagajeniu obrad przez przez. Pow. Zarz. S. Chł. w Krakowie ob. Okarmusa, referat na temat „Obecna sytuacja gospodarcza kraju" wygłosił red. R. Szydłowski, po czym inż. Nowak omówił zagadnienie podniesienia produkcji rolnej, a ob. Rudna omówiła rolę kobiety w gospodarstwie wiejskim i współzawodnictwo na wsi. Imieniem robotników krakowskich głos zabrał ob. Waligóra, wzywając chłopów do wstąpienia na drogę szlachetnego współzawodnictwa o wyższy plon, tak jak to w przemyśle zrobili robotnicy. Klasa robotnicza — podkreślił ob. Waligóra — wyciągnie bratnią dłoń do chłopa i pomoże do wykonania zadań stojących przed wsią krakowską. W bardzo ożywionej dyskusji zabierali głos rolnicy, wysuwając szereg konkretnych wniosków i podając metody, które w krótkim czasie pozwolą na podniesienie wydajności gospodarstw wiejskich pow. krakowskiego. Owocem zjazdu jest ustalenie planów produkcyjnych dla rolnictwa pow. krakowskiego i wytyczenie dróg rozwojowych wsi krakowskiej na najbliższy okres. Zjazd stanął na stanowisku wszczęcia szerokiego ruchu współzawodnictwa pracy w rolnictwie.

Prawie 10 miljonów zł. wydała Komisja Opieki Społecznej MRN podopiecznym na zapomogi

KRAKÓW (W). W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Komisji Opieki Społecznej MRN pod przewodnictwem dr E. Witkowskiej, przy udziale wiceprezydenta St. Dziwiłka i nacz. mgr Mazanka.

Omówiono szereg aktualnych problemów z zakresu opieki społecznej na terenie miasta.

Ze sprawozdania nacz. Mazanka wynika, że w r. ub. wydano zapomóg, podopiecznym na sumę **9,749.278 zł.**

Następnie uchwalono założenie Centralnej Kartoteki Podopiecznych a w kwestii szerzącego się żebractwa postanowiono zwrócić się o wyjaśnienie do Wydziału Administracji.

CELOFAN
BIAŁY i KOLOROWY
w różnych grubościach, w rolach, arkuszach
dostarcza sklepom, przetwórniom itp.
Hurtownia Papieru, Tektury i Wyrobów Papierowych
B. CHOJNACKI
Kraków, ul. Szpitalna L. 7.
Telefony: biuro 598-15, sprzedaż 553-47, magazyn Długa 72 596-47
Sprzedaż wyłącznie hurtowa wg. zatwierdzonego cennika.
264-K

Ujęcie morderców milicjanta

KRAKÓW (B). W dniu 25 bm. organa M. O. ujęły morderców kaprala Bolesława Kupracza.

Jak wiadomo, funkcjonariusz M. O. kapral Bolesław Kupracz, został skrytobójczo zastrzelony na Dworcu Głównym w Krakowie.

Kto wie o zaginionym?

KRAKÓW (WG). Mieszkaniec gromady Lusina k. Swoszowic 26-letni Stefan Pałka wydalił się z domu dnia 26 bm. i dotąd nie wrócił. Zaginiony udał się prawdopodobnie w kierunku Borku Fałęckiego, lub Łagiewnik.

Tajemniczą sprawą zajęła się Milicja.

Reduta Aktorów w „Gospodzie"

Już dziś w „Gospodzie Aktorów" odbędzie się „Reduta". Poza występami znanych artystów i ulubieńców Krakowa, miłych gości czeka wiele niespodzianek m. in. będzie „Wielki Konkurs Picia Mleka".

Modły na intencję pokoju

Poświęcenie sztandaru Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych Koła Krak.

W niedzielę 1. II. br. odbędzie się w kościele Mariackim pontyfikalna Msza święta na intencję zachowania światowego pokoju.

W czasie solennego nabożeństwa nastąpi poświęcenie sztandaru Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych w Krakowie.

Prorektor Marchlewski wśród studentów

KRAKÓW (Grz). W dniu 29 bm. w obecności prorektora Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. dr Marchlewskiego i I-go sekretarza KM PPR Legomskiego odbyła się w gmachu KW PPR uroczystość wręczenia stałych legitymacji partyjnych około dwustu akademikom krakowskim, członkom kół partyjnych przy krakowskich wyższych uczelniach. Przemawiali — sekretarz Legomski i red. R. Szydłowski. Prorektor Marchlewski stwierdził, że uroczystość której jest świadkiem, jest najlepszym dowodem, że proces demokratyzacji wyższych uczelni postępuje szybko naprzód. O wzroście liczby członków PPR — akademików świadczy najlepiej fakt, że obecnie istnieją już 4 koła uczelniane, podczas gdy w marcu 1947 r. istniało tylko jedno koło liczące zaledwie 30 członków. Istnieją więc — koło Akademii Górniczej, koło Politechniki Krakowskiej, koło Uniwersytetu Jagiellońskiego i tzw. koło terenowe, grupujące studentów Akademii Handlowej i Wyższej Szkoły Nauk Społecznych, Akademii Sztuk Pięknych i Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych. W najbliższym czasie koło terenowe podzielone zostanie na dalsze dwa — koło WSNS i koło Akademii Handlowej, w którym na razie zgrupowani będą także studenci pozostałych uczelni.

Ofiary na RTPD

Firma St. Lipski przekazała w dniu 8. I. 1948 r. do dyspozycji Zarządu Oddziału RTPD w Krakowie, dla potrzeb placówek opiekuńczych tego Oddziału różnych nakryć porcelanowych na 100 osób.

Zarząd Wyrobu Obuwia „Jedność" w Krakowie, Targowa 2 — przekazał na cele Oddziału RTPD w Krakowie kwotę 50.000 zł.—, załączając następujące pismo:

„Przekazanie tej kwoty niech będzie dowodem, że Firma nasza idzie zgodnie z ostatnimi uchwałami Miejskiej Rady Narodowej dotyczącymi rozszerzenia opieki nad dzieckiem na terenie m. Krakowa a zarazem niech będzie początkiem akcji, realizacji tychże uchwał przez wszystkie Zakłady Przemysłowe i Fabryki Krakowskie".

Zarząd Oddziału RTPD tą drogą wyraża serdeczne podziękowanie firmie St. Lipski i firmie „Jedność" za ich wysoce obywatelskie stanowisko.

Dziś premiera „Dożywocia"

z udziałem L. Solskiego i J. Leszczyńskiego

Dziś, w sobotę, o godz. 19, odbędzie się w teatrze m. im. J. Słowackiego pierwsze przedstawienie komedii Fredry „Dożywocie" w reżyserii dyr. W. Nowakowskiego oraz w dekoracjach i kostiumach prof. Karola Frycza.

W „Dożywociu" wystąpią gościnnie mistrz Ludwik Solski w roli Łatki, oraz Jerzy Leszczyński w roli Birbanckiego. Udział tych znakomitych artystów zapewnia przedstawieniu wysoki poziom i właściwy styl.

Ponieważ zaproszenia wysyłane będą dopiero w przyszłym tygodniu, wobec tego bilety na wszystkie kategorie miejsc na dzisiejszą premierę są do nabycia w kasie teatru.

Karty wolnego wstępu i abonamenty dziś są ważne.

Jutro otwarcie wystawy „Polska—Niemcy"

Wszystko co ukazało się w Polsce po odzyskaniu wolności odnośnie spraw polsko-niemieckich, ze szczególnym uwzględnieniem okresu okupacji, oraz wiele dzieł i prac zagranicznych, znajdzie się na wystawie w domu Szolayskich (oddział Muzeum Narodowego przy pl. Szczepańskim), od jutra, tj. niedzieli 1. II., godz. 10.

Obok wspomnianych wydawnictw będzie tam przegląd oryginalnych dokumentów o historycznej wadze, ogromne foliały procesów Hoessa, załogi oświęcimskiej i in. oraz autentyczne zdjęcia robione w obozach koncentracyjnych i wiele innych eksponatów naogół niedostępnych dla społeczeństwa.

Wystawa otwarta będzie od 1. II. do 7. II. br. włącznie codziennie od godz. 10 do 16.

Dochód z tej imprezy przeznaczony jest na szlachetny cel, który winien znaleźć poparcie całego społeczeństwa, bo na pomoc dla wdów i sierót po b. więźniach politycznych.

Rozdanie darów rodzinom pomordowanych ORMO-wców

KRAKÓW (P). Komitet Niesienia Pomocy Rodzinom Ofiar Terroru Wyborczego nie ustaje w swej działalności. Prezes jego, wiceprz. OKZZ Dzierwa, oddany całkowicie tej akcji, poświęca wiele czasu, aby na terenie Zw. Zawod. i firm zdobyć na nią potrzebne fundusze.

Rodziny pomordowanych Ormowców były już przez Komitet obdarowane w roku zeszłym, przeważnie produktami żywnościowymi, a obecnie otrzymały odzież i buty.

Rozdział darów odbył się w dniu wczorajszym w OKZZ, w obecności przedstawicieli partyj polit., Woj. Kom. Opieki Społecznej, WP, ORMO, UB i licznie zebranych wdów i matek zamordowanych.

Prezes Dzierwa wygłosił krótkie przemówienie oraz odczytał listę ofiarodawców.

Następnie podziękowali Komitetowi za ofiarną pracę imieniem WP płk. Gruda, imieniem ORMO mjr. Rozenbajgiel i im. UB i MO kpt. Kosowski.

Ob. Legomska, przedstawicielka PPR, oświadczyła, iż rodziny, które nie pobrały jeszcze zapomogi jednorazowej w sumie 25 tys. zł., mogą się starać o nią w KCZZ za pośrednictwem powiatowych komitetów PPR.

Imieniem PPS ob. Bałaban zapewnił o gotowości pomocy ze strony partii.

Ob. Dzierwa z kolei złożył podziękowanie członkom Komitetu: ob. ob. mgr Przeniesławskiemu, mgr Dużykowi i Dudkowi, którzy wydatnie przyczynili się do usprawnienia akcji, oraz ob. ob. Mrówce i Piotrowskiemu, którzy zorganizowali zbiórkę darów na terenie Zw. Zaw. Spożywców, po czym przystąpił do rozdzielania darów.

Każda rodzina otrzymała **ok. 30 kg różnych produktów żywnościowych** oraz w miarę potrzeb **nową odzież i buty.** Oprócz tego zwrócone im będą koszta przyjazdu. Tym, którzy nie stawili się w OKZZ, dary będą rozdzielone za pośrednictwem Pow. Rad Zw. Zawodowych. Następujące spółdzielnie i zakłady pracy wzięły udział w akcji:

Zakład Wyrobu Obuwia „Jedność" — 20 par butów, Spółdzielnia Odzieżowa (Sławkowska 12) — nową odzież na łączną sumę 136.950 zł. „Solvay" — 80 kg sody, „Salmo" — 200 puszek pasztetów rybnych, Sp. Zw. Prac. Kol. — 190 kg żywności, Zw. Gospod. Miecz.-Jajczarski — 1.440 jaj, Piekarnia „Polar" — 20 kg chleba, „Przełom" — 210 kg żywności, Sp. „Zgoda" — 6 par butów, Przem. Spółdz. Szewców — 5 par butów, Spółdz. Spożywców i „Helia" — słodycze, Zw. Zaw. Spożywców — kawę i cykorię, Krak. Spółdz. Przetw. Mięsnych „Praca" — 40 sztuk kiełbas, Żyd. Spółdzielnia „Pieczywo" — 30 kg chleba, Krak. Sp. Rob. Piekarskich — 28 kg chleba, Zw. Zaw. Budowlanych — 5 tys. zł., Dyrekcja i Rada Zakładowa PCH — 2 tys. zł., Zw. Zaw. Chemicznych — 10 tys. zł., Cech Cukierniczy — 5 tys. zł., Sp. Prac. Piekarskich — 3 tys. zł., Cech Mistrzów Piekarskich — 10 tys. zł., „Atom" — 2 tys. zł., Jan Gawlik i Ska — 2 tys. zł., „Baculit" — 1 tys. zł. Sekcja Rzeźniczo-Wędliniarska — 5 tys. zł. Spółdz. „Ubój" — 3 tys. zł., Cech Rzeźn. Wędlin. — 10 tys. zł., Spółdz. Wędlin.-Rzeźn. — 5 tys. zł.

Pożar zniszczył zabudowania o wartości 1 mil. złotych

KRAKÓW (W. G.). W nocy dnia 27. I. 1948 r. powstał pożar w zabudowaniach gospodarczych ob. Pawła Gądochy w gromadzie Lusina k. Swoszowic, gdzie spłonęły budynki wartości 1 miliona zł.

M. O. prowadzi dochodzenia celem ustalenia przyczyny pożaru.

SPORT

Zaczęły się Igrzyska Olimpijskie!

Wśród defilujących sztandarów nie brakło polskiego — niósł go St. Marusarz

(Obsługa własna Działu Sportowego „Echa Krakowa")

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych odbyło się w St. Moritz uroczyste otwarcie V Igrzysk Zimowych XIV-ej Olimpiady. — Stadion olimpijski był pięknie udekorowany flagami państw biorących udział w Igrzyskach. Liczne samoloty unosiły się nad stadionem, na którym zgromadziły się ogromne tłumy międzynarodowej publiczności.

Przybycie na stadion prezydenta Szwajcarii Enrico Celio, powitano hymnem państwowym, poczem odbyła się defilada wszystkich drużyn. Sztandar Polski niósł najlepszy sportowiec Polski — Stanisław Marusarz.

Następnie odbyło się uroczyste ślubowanie olimpijskie. Chorążowie wszystkich państw ustawili się półkolem przed trybuną, a w imieniu wszystkich zawodników świata, przysięgę złożył najstarszy zawodnik szwajcarski, znany hokeista Toriani, mówiąc między innymi:

„PRZYSIĘGAMY I ŚLUBUJEMY, ŻE W V. IGRZYSKACH ZIMOWYCH WALCZYĆ BĘDZIEMY W DUCHU RYCERSKIM DLA HONORU I CHWAŁY NASZYCH NARODÓW".

Punktualnie o godzinie 11-tej, po krótkim przemówieniu przew. szwajc. Komitetu Olimpijskiego Hennigera, prezydent Szwajcarii ogłosił oficjalne otwarcie Igrzysk.

Przy kanonadzie dział, znicz olimpijski zapalił Bibi Toriani.

Igrzyska zimowe w St. Moritz — zostały otwarte.

Autobus, wiozący drużynę Włochów na lodowisko, ugrzązł w zaspach śnieżnych w drodze na stadion.. Drużyna czeska wystąpiła w swym normalnym, najsilniejszym składzie. Charakterystycznym było, że w drużynie włoskiej wystąpił Szwajcar Raut, z pochodzenia Włoch.

Pierwsza tercja, w której jeszcze Czesi nie rozegrali się na dobre, przyniosła im — 6 bramek, przy czym bramkarz włoski Montschini bronił świetnie. Druga tercja mimo doskonałej gry bramkarza włoskiego przyniosła dalszych 10 bramek Czechom, na co Włosi odpowiedzieli tylko jedną bramką strzeloną przez Rauta. W tej tercji Stovik wyleciał za bandę, za ostrą grę.

Ostatnia, tercja, w której Czesi strzelili dalszych sześć bramek, zakończyła się dość przykro dla Czechów, gdyż nieoczekiwanie dla nich, Włosi zdobyli dalsze dwie bramki przez Partellę i Rauta.

Bramki dla Czechów uzyskali dr Slama 5, Rozinak 5, Zabrodsky 4, Konopasek 3, Stibor i Drobny po 2, oraz Trojak 1.

Sędziował van Reyschet i Luca.

Anglia i USA wygrywają przedbiegi w bobslejach

ST. MORITZ. W pierwszym dniu Igrzysk Olimpijskich rozegrano dwa przedbiegi bobslejowe.

W pierwszym przedbiegu zwyciężyła Anglia w czasie 1:27,9 przed Argentyną, w drugim wygrali bobsleiści USA — 1:24,8 przed Belgią i Norwegią.

Czechosłowacja obejmuje prowadzenie w tabeli

Po pierwszych spotkaniach hokejowych turnieju olimpijskiego, na czele tabeli uplasowała się drużyna mistrza świata — Czechosłowacji, która rozgromiła hokeistów włoskich 22:3.

Dużą i miłą dla nas niespodzianką było zwycięstwo naszych hokeistów nad Austrią.

Zarówno spotkanie Polska—Austria, jak i pozostałe trzy spotkania wczorajsze omawiamy szerzej na innym miejscu.

Anglia, która nie brała udziału w pierwszym dniu, gra dzisiaj z Austrią.

1. Czechosłowacja	1	2	22:3
2. Kanada	1	2	3:1
3. Polska	1	2	7:5
4. Szwajcaria	1	2	5:4
5. USA	1	0	4:5
6. Austria	1	0	5:7
7. Szwecja	1	0	1:3
8. Włochy	1	0	3:22
9. Anglia	0	0	0:0

Dziś grają: Polska—USA, Szwecja—Czechosłowacja, Szwajcaria—Włochy i Anglia—Austria.

Lepiej niż przypuszczaliśmy...

Zasłużone zwycięstwo Polski nad Austrią 7:5 (0:2, 4:2, 3:1)

Pierwszy mecz naszych hokeistów na Olimpiadzie, zakończył się sukcesem, odniesionym bądź co bądź — nad niezłym przeciwnikiem Austrią (która w roku ubiegłym zajęła trzecie miejsce na mistrzostwach świata w Pradze i pokonała przy tym wicemistrza Szwecję 2:1).

Sukces ten jest tym przyjemniejszy, iż jest to **jubileuszowy, bo 100 mecz reprezentacji Polski w hokeju.**

W pierwszej tercji Polacy grali dość nerwowo i chaotycznie, z czego skorzystał przeciwnik, strzelając nam 2 bramki. W drugiej jednak tercji, nasi chłopcy otrząsnęli się i zdobyli wybitną przewagę nad swym przeciwnikiem, czego **efektem było zdobycie 4 bramek na 2 otrzymane. Strzelcami bramek w tej tercji byli Palus, Csorich, Skarżyński i Gansiniec.**

Również i w trzeciej tercji Polacy w dalszym ciągu mieli przewagę i zdobyli dalsze bramki przez **Csoricha 2 i Marchewczyka 1.**

Najlepszym na lodzie był Skarżyński, po nim Palus, Csorich, Gansiniec, Marchewczyk i nasza obrona.

Dalsze mecze hokejowe w St. Moritz

W dalszym ciągu turnieju hokejowego rozegrano w godzinach popołudniowych trzy spotkania hokejowe, których wyniki są następujące:

Szwajcaria—Ameryka 5:4 (1:0, 2:1, 2:3)

Pierwsze to spotkanie przyniosło Szwajcarom nieznaczne, ale w pełni zasłużone zwycięstwo z drużyną Ameryki, której barwy reprezentowali zawodnicy przynależni do AHA.

Już w pierwszej tercji U. Poltera zdobył bramkę dla Szwajcarii, uzyskując prowadzenie. W drugiej tercji ten sam zawodnik podwyższa na 2:0, lecz Amerykanie uzyskują bramkę dla siebie. Trzecia tercja przyniosła Amerykanom wprawdzie trzy bramki lecz Jerzy Poltera zdobył dalsze dwie bramki dla Szwajcrii i tym samym przechylił zwycięstwo na stronę Szwajcarii.

Zwycięstwo to przyjęte zostało ogromnym aplauzem przez publiczność.

Kanada — Szwecja 3:1 (1:1, 1:0, 1:0)

Zwycięstwo nie przyszło zbyt łatwo Kanadyjczykom, którzy trafili na prawie równorzędnego przeciwnika. Szwecja, jak widać, odegra niepoślednią rolę w turnieju olimpijskim. Bramki dla Kanady zdobył Marat, Halder i Schroder. Dla Szwecji Lindström.

Czechosłowacja — Włochy 22:3 (6:0, 10:1, 6:2)

Mecz ten rozpoczął się z wielkim opóźnieniem, bo aż 90 minutowym.

Niedziela 1 luty

WIELKA REDUTA „WISŁY"

Sale dawnego »Sokoła« ul. Piłsudskiego

Początek godz. 21

KL. A W PIŁCE KOSZYKOWEJ. 31. I. — godz. 16,00 Cracovia—AZS, 17,00 Wisła—Krowodrza; 1. II. godz. 12,00 Wisła—AZS, 2. II. godz. 17,00 Krowodrza—Wisła, 18,00 AZS—Cracovia.

WALNE ZGROMADZENIE R. T. S. G. „KORONA" odbędzie się w niedzielę dnia 15 lutego br. w lokalu klubowym przy ul. Sokolskiej 17, o godz. 10 przed południem. W myśl statutu wnioski na Walne Zgromadzenie muszą być wniesione pisemnie do Zarządu Głównego najpóźniej na 5 dni przed terminem Walnego Zgromadzenia.

„NARCIARSKI PODWIECZOREK PRZY MIKROFONIE" oraz „REPREZENTACYJNY BAL NARCIARZY" w Zakopanem na Gubałówce organizują w dniu 2 lutego br. z okazji „Dnia Narciarza", III Krakowski Okręg P. Z. N — wspólnie z Sekcją Narciarską K. S. Cracovia.

MISTRZOSTWA W KOSZYKÓWCE krak. Okręgu Zw. Rob. Stow. Sport. W dniach od 1 do 3 lutego br. odbędą się w Krakowie w sali II Ośrodka W. F. przy ul. Piłsudskiego 27 — mistrzostwa w piłce koszykowej męskiej krakowskiego Okręgu Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych. Udział w mistrzostwach bierze 5 drużyn.

Narciarskie mistrz. Polski juniorów

ZAKOPANE (Tel. wł.). W dniu 29 bm. odbyło się w Zakopanem otwarcie narciarskich mistrzostw Polski juniorów. Na uroczystości otwarcia obecni byli: przedstawiciele władz z min. Osóbką-Morawskim na czele, przedstawiciele organizacji młodzieżowych i klubów sportowych.

W dniu 30 bm. rozegrano jako pierwsze konkurencje: bieg płaski na dystansie: 6, 10 i 16 km.

Wyniki techniczne:

Bieg płaski na 6 km: 1) Dawidek (SNPTT) — 27,49 min. 2) Tylka — Suleja (Wisła Zakopane) — 28,33 min. 3) Rubisz (Wisła Zakopane) — 29,07 min.

Bieg na 10 km: 1) Bajok (ZWM) — 52,24 min. 2) Wawrytko (SNPTT) — 52,25 min. 3) Podworski (ZWM) — 52,27 min.

Jako pierwszy przyszedł do mety Karpiel w czasie o 3 min. lepszym od zwycięzcy, jednakowoż ze względu na przekroczoną granicę wieku sklasyfikowano go poza konkursem.

Bieg na 16 km: 1) Polewka (OM TUR Zakopane) — 1:18, 28 sek., 2) Dawidek (HKN Zakopane) 1:20, 02. 3) Szumański (OM TUR Zakopane)— 1:22, 47.

W dniu dzisiejszym rozegrany zostanie bieg zjazdowy i slalom.

Karnawałowy start automobilistów

Automobilklub Polski Oddział Krakowski urządza dnia 10 lutego 1948 we wszystkich salach Grand Hotelu zabawę pt. „Ostatki niefrasobliwe". Sprężysta organizacja A. P. w dziedzinie spraw sportowych i społecznych, zapewnia, że zabawa będzie urządzona na wysokim poziomie i zapewni członkom klubu jakoteż wprowadzonym gościom maksimum zadowolenia. Sale Grand Hotelu zmienią się na wielki park samochodowy z tą różnicą, że nie będzie startu o „Wielki Laur Wawelu" tylko o coś, co pozostaje dotychczas tajemnicą.

Powrót znanego waterpolisty

Po 8-mioletnim pobycie za granicą, powrócił do kraju znany pływak i wielokrotny reprezentant Polski w piłce wodnej inż. Juliusz Ritterman.

Przebywa on obecnie stale w Warszawie.

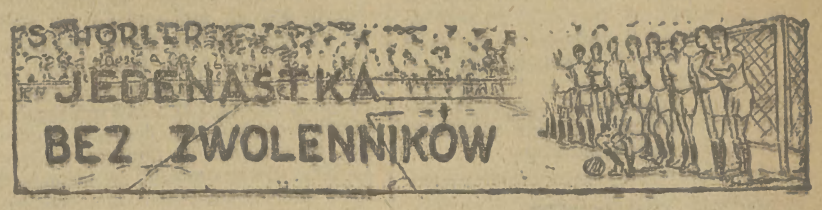

13)

Dajże mu więc szafkę i wszystko, czego potrzeba — z tymi wszystkimi internacjonałami, których on w sobie jednoczy, trzeba się dobrze obchodzić, bo inaczej pójdą sobie precz, albo poskarżą się na nas u dyrektorów.

— Nie troszcz się o to, co on gada! — szepnął poufnie trener do Ryszarda i zaprowadził nowego rekruta środkiem patrzących nań ciekawie graczy do jednej z szafek. — Naprawdę, Sam należy do najlepszych ludzi w tym towarzystwie, ale stale jest w złym humorze. Ma coś z żołądkiem do czynienia i zapewnia, że jeszcze niczego w życiu nie jadł, co by mu nie zaszkodziło. Cóż dziwnego więc, że najchętniej chciałby każdemu urwać głowę. Ale, jak ci już powiedziałem, nie dbaj po prostu o to, co on gada. Najciekawsze jest to jednak, że Sam Hollister wtedy najwięcej wygaduje, gdy mu się coś szczególnie podoba. Wtedy to i klnie nawet. Musiałeś mu przypaść do gustu, bo inaczej nie byłby tyle gadał. A teraz dużo szczęścia, mój chłopcze! Jak słyszałeś, potrzeba nam środkowego napastnika, bo inaczej nie zajdziemy daleko. Tu twoja szafka; znajdziesz w niej wszystko, czego ci potrzeba! — To mówiąc, zostawił go uprzejmy trener samego i wrócił do przerwanego masażu. Przebierając się miał Marr sposobność przypatrywania się otaczającym go, którzy mieli być jego przyszłymi towarzyszami na wypadek, gdyby próba z nim się powiodła.

Była to dziwna mieszanina ludzi młodych i starszych. Młodzież przeważała, było jednak w grupie co najmniej dwóch ludzi, którzy, jak Marr na oko ocenił, mieli prawie czterdziestkę, a zatem z punktu widzenia zawodowego gracza, przeszli już granicę wieku piłkarzowi dozwolonego, podczas gdy trzej inni byli mniej więcej w połowie trzydziestki. Pośród reszty znajdowały się wszystkie stopnie wieku, od lat dwadzieścia jeden do dwudziestu ośmiu. Po drugiej stronie rozmawiał manager z trenerem i małym, krępym mężczyzną w czerwonej bluzie wełnianej. Marr zauważył, że manager wskazywał na niego, a mężczyzna w czerwonej bluzie wełnianej skinął potakująco głową.

Następnie ten ostatni, jeden z obu czterdziestoletnich weteranów, przystąpił do grupy graczy i zawołał wesoło, jak młody uczniak:

— Gotowiście, chłopcy? to możemy zacząć.

Później dowiedział się Marr, że Ben Warriner, którego przezywano „Krótkim", chociaż od lat dwudziestu czynny był jako zawodowiec, nie znał wciąż jeszcze innego zamiłowania, niż piłka nożna.

Ten entuzjazm jego, jak i jego po prostu nadnaturalna energia, były od dawna wprost przysłowiowe.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Kupno

ZAKUPIMY natychmiast aparat telefoniczny z przełącznikiem i aparatem do tegoż przełącznika. Zgłoszenia tel. 501-32. 260-k

SKÓRKĘ cytrynową i pomarańczową — świeżą i suszoną — wanilinę i olejki jadalne stale kupuje „Ape" Kraków, Lubicz 42. 208-k

Sprzedaż

SPRZEDAM 7 kompletów narzędzi wraz z materiałem na artykuły galanteryjne. Zgłoszenia: F-ma „Universum", Wielopole 20 251-k

Wolne posady

POSZUKUJĘ rutynowanego korepetytora najchętniej profesora gimnazjalnego dla przygotowania eksternistki do matury. Zgłoszenia: „Echo Krakowa" pod „Cito". 234-g

Nauka

MATURA MAŁA i DUŻA — przygotowują profesorowie liceum. Wpisy zaraz: Konarskiego 2, sala 9, godz. 18—20. 250-k

Różne

LUKSUSOWY krem do obuwia „PEDANT" but ożywia świat, zadziwia!! — Żądać wszędzie!! 155-k

OB. Henryk Blitz, ur. 1917 we Lwowie, syn Floriana i Heleny Chrzanowskiej, zamieszkały w Poroninie, uzyskał w Urzędzie Wojewódzkim Krakowskim zmianę nazwiska na Bielecki. 267-g

Zguby — kradzieże

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację kolejową Nr 1359 na nazwisko Dobosz Jan, Kraków. 255-g

UNIEWAŻNIAM zgubione zaświadczenie rejestracji, wydane przez R. K. U. Kraków-Miasto na nazwisko Stuczyński Mieczysław 274-g

RECH Jan, syn Teodora i Marii, zamieszkały w Krakowie, ul. Lipawa 36, poszukuje Józefa, Franciszki, Julii Ladaczek ze Lwowa. 115-b

16 stycznia zgubiono w tramwaju 3 — teczkę z aktami i książką podatkową. Uczciwego znalazcę wynagrodzę. Adwokat Königl, Poselska 16. 173-g

UNIEWAŻNIAM dowód akademicki U. —. 8040 na nazwisko Wordliczek Wiktor. 247-g

UNIEWAŻNIAM skradzioną książkę wojskową RKU Kraków-Miasto. Czech Franciszek. 169/g

Krakowska Przetwórnia Mięsa

Spółdzielnia Pracy i Użytkowiczów z o. u.

w KRAKOWIE, ul. RZEŹNICZA 29. — Tel. 57912, 596-59

prowadzi sprzedaż swoich wyrobów w nast. punktach w Krakowie:

ul. Grodzka 25 — Starowiślna 16 — Starowiślna 97, Wielopole 14 — Wielopole 26 — Długa 44 — Kazimierza Wielkiego 61 — Plac Nowy, Rotunda Nr. 10, 14, 15 — Aleja 29 Listopada 17 — Mogilska 57a. 260-K

WOJEWÓDZKA SPÓŁDZIELNIA OWOCORSKO-WARZYWNICZA

w Krakowie, Szczepańska 2, tel. 502-06

poleca

hurtowo i detalicznie

wszelkiego rodzaju, najlepszej jakości

OWOCE oraz SUKUSY OWOCOWE

263-K

„SPORT"

SPÓŁDZIELNIA WYTWÓRCZO-HANDLOWA Organizacyj Sportowych Wojew. Krak.

Kraków — Rynek Główny 6

Telefon 542-12 183-K

otworzyła wytwórnię trykotarską

Przyjmuje wszelkie zamówienia z własnego i powierzonego materiału!

SĄD GRODZKI W SŁOMNIKACH

Nr. Zg. 2/47. Dnia 11 kwietnia 1947 r.

OGŁOSZENIE

Na wniosek Klemensa Lisa vel Kałmy Lisa, zamieszkałego w Krakowie, ul. Grabowskiego-Boczna 12, m. 8, wszczęto postępowanie o uznanie za zmarłych:

Mindli Lis, córki Szlamy Płaczka i Rajzli z Kamratów, urodzonej w Skale, lat około 33;

Szlamy Lisa, syna Izraela i Mindli z Płaczków, urodz. w Słomnikach, lat około 3 — którzy w dniu 1 września 1942 r. zostali wywiezieni ze Słomnik przez okupanta niemieckiego transportem kolejowym do Bełżca i wszelki słuch o nich zaginął.

Chany Goldberg, córki Efroima Szulima Lisa i Lai z Jurysiów, lat około 39, urodzonej w Słomnikach;

Mendla Goldberga, syna Dawida i Chany z Lisów, lat 6, urodz. w Słomnikach;

Rachel Goldberg, córki Dawida i Chany i Lisów, lat 1 rok, urodz. w Słomnikach — którzy zostali wywiezieni przez okupanta niemieckiego ze Słomnik do Miechowa, a stamtąd transportem kolejowym zostali wywiezieni do Bełżca i słuch o nich dotąd zaginął.

Wzywa się wszystkich, kto by mógł o nich udzielić wiadomości, aby w terminie jednego miesiąca od ogłoszenia niniejszego donieśli o nich Sądowi.

Po upływie tego terminu Sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

275-K Sędzia: (—) K. KOTSCH

SĄD GRODZKI W SŁOMNIKACH

Nr. Zg. 1/47. Dnia 11 kwietnia 1947 r.

OGŁOSZENIE

Na wniosek Klemensa Lisa vel Kałmy Lisa, zamieszkałego w Krakowie, ul. Grabowskiego-Boczna 12, m. 8,

wszczęto postępowanie o uznanie za zmarłego:

Izraela Lisa, syna Efroima Szulima i Lai z Jurysiów, urodzony w r. 1902 w Działoszycach, powiatu miechowskiego, a zamieszkały ostatnio w Słomnikach — został zastrzelony przez Niemców w Bieżanowie pod Krakowem w t. zw. Julag III, (Judischer Lager) w październiku 1943.

Wzywa się wszystkich ktoby mógł o nim udzielić wiadomości, aby w terminie jednego miesiąca od ogłoszenia niniejszego donieśli o nim Sądowi.

Po upływie tego terminu Sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sędzia: (—) K. KOTSCH

276-K

5 szylingów za szczerość

„5 szylingów nagrody otrzyma każdy parafianin, który listownie wyjaśni mi szczerze powody, dla których nie uczęszcza do kościoła" — taki oryginalny inserat umieścił w miejscowej prasie wikary z Kensington, rev. Griffith. Sądzi on, że w ten sposób, zebrawszy odpowiedni materiał, będzie mógł ustalić powody religijnej obojętności swych parafian.

Rzeczy ciekawe

PÓŁTONOWE POCISKI SPRZED STU LAT

Przy uralskich zakładach artyleryjskich utworzono muzeum obrazujące produkcję tych zakładów od czasów Piotra I do chwili obecnej. Wśród eksponatów zachowały się kule armatnie z wojny napoleońskiej, pociski burzące o wadze 650 kg i 500-kilogramowe, pociski morskie wyrabiane przez robotników uralskich i zesłańców politycznych w XIX wieku.

KINO PRZY ŚWIETLE DZIENNYM

Radziecki kontruktor R. Nowicki skontruował aparat, dzięki któremu wyświetlane filmy widoczne są przy świetle dziennym, elektrycznym i w ciemnościach.

Ekran ukryty jest w zawieszonej ciemnej tkaninie, która tworzy rodzaj baldachimu, zaś widz ogląda film w ustawionym pod odpowiednim kątem dużym zwierciadle, przy czym obraz jest bardzo wyraźny, niezależnie od tego, czy jest wyświetlany przy świetle dziennym, czy w ciemności.

Nowa konstrukcja, nie wymagająca specjalnej aparatury, ma wiele dobrych stron; przy wyświetlaniu filmów, którym towarzyszy prelekcja, można notować bez przerwy i unikać w ten sposób zapalania i gaszenia światła; widzialność jest wszędzie dobra, nie ma „złych" i „dobrych" miejsc.

OKRUCHY CHLEBA

Franco oświadczył, że norma chleba wydawanego w Hiszpanii zostanie zredukowana od 20 do 40 procent. Jak zauważył amerykański dziennik „New Masses", Hiszpanie obawiają się, że niedługo będą otrzymywali tylko okruchy chleba.

BALZAC I RABELAIS NA INDEKSIE

Niedawno władze Unii Południowo-Amerykańskiej w specjalnym rozporządzeniu przypomniały wszystkim księgarniom, że dzieła Rabelais były wzbronione jeszcze w r. 1937 i zakaz ten obowiązuje nadal. Jak donoszą, dzieła Balzaca też podlegają temu zakazowi.

„Lepiej późno, niż nigdy"

Matka i syn stają w jednym dniu na ślubnym kobiercu

Mr. Herbert Horton nie mógł zdecydować się na małżeństwo, ze względu na swą matkę, która owdowiawszy w drugim roku małżeństwa, całe swe życie poświęciła wychowaniu jedynaka. Matka i syn nie rozłączali się nigdy i wystarczali sobie w zupełności. Rozdzieliła ich dopiero wojna — i nagle oboje poczuli, że uczucie miłości macierzyńskiej i synowskiej to jeszcze nie wszystko. Lepiej późno, niż wcale — pomyśleli oboje i oto równocześnie staneli na ślubnym kobiercu: 43-letni syn z 30-letnią narzeczoną (wojenna wdowa z dzieckiem) i 68-letnia matka z 74-letnim oblubieńcem, również owdowiałym wujem panny młodej. Obie młode pary postarały się przede wszystkim — o oddzielne mieszkania. (S. W.)

Dziwy świata

ZEGAR NIEPOTRZEBNY — ZASTĘPUJE GO KWIAT

W Meksyku rośnie szczególny kwiat, mający niezwykłą właściwość. Oto w ciągu dnia zmienia on kilkakrotnie barwę swych płatków. Wczesnym świtem jest biały, różowieje w miarę narastania dnia, osiągając w południe barwę intensywnej czerwieni. Potem zwolna nabiera barwy głębokiego fioletu, by wreszcie nad wieczorem ściemnieć prawie aż do czerni. A w ciągu nocy staje się znów biały. Meksykanie nazywają ten kwiat „niebiesko-biało-czarnym". Rośnie on tylko i wyłącznie pod pewnym specjalnym gatunkiem drzew i pachnie dokładnie 90 minut, w tym właśnie czasie, gdy płatki jego przybierają barwę purpurową. Pewni ludzie czynią już wyliczenia, czy nie dałoby się uczynić z tego cudownego kwiatu naturalnego zegara. Pragną oni połączyć piękne z pożytecznym.

CZY WIEDZĄ O TYM PANIE DOMU?

Pierwsze żelazko do prasowania znaleziono w wykopaliskach w Egipcie. Było ono wykonane z wygładzonego od spodu kamienia. W wydrążenie u góry wsypywano żar, a po tkaninie posuwano je kijami. Znacznie wygodniejsze, bo zrobione z żelaza w kształcie zbliżonym do patelni, powstało w trzecim wieku po Chr. W wieku XV skonstruowano żelazko z otworem na duszę.

OSOBLIWY DZWON

Jedna z francuskich odlewni dzwonów wykonała na zamówienie znanego muzyka E. Botroux, zaprojektowany przez niego dzwon dziwnej konstrukcji. Kształtem nie różni się on zupełnie od zwyczajnych dzwonów, sporządzony jest jednak z 12 stopów. Ramy, w które dzwon jest wstawiony, posiadają kilkaset mosiężnych pałeczek, zakończonych korkiem. Z chwilą rozkołysania się dzwonu i uderzenia serca, poczynają one tańczyć po spiżowym kolosie, przerywając i głusząc, ton tak, że dzwon wydaje piękne, melodyjne dźwięki.

Igrzyska olimpijskie nie mogą odbyć się bez udziału gwiazd filmowych. Jedną z pierwszych, która przybyła do szwajcarskiej stolicy sportów zimowych jest Norma Shearer, którą widzimy na naszym zdjęciu w pięknym narciarskim stroju.

DZIWNY ZWYCZAJ TEATRALNY

W Londynie w XVIII wieku istniał dziwaczny zwyczaj. Widz zjawiający się na pięcioaktowe przedstawienie w teatrze już po rozpoczęciu aktu trzeciego, płacił za bilet tylko połowę ceny. Stało się to przyczyną nierównomiernego przychodzenia publiczności do teatrów. W drugiej części widowiska było zwykle więcej widzów, niż w pierwszej. Otwartą wojnę temu zwyczajowi wypowiedział wielki aktor angielski, Garrique.

W dniu jednak, kiedy zniesiono owe opłaty ulgowe dla spóźniających się widzów, publiczność odniosła walne zwycięstwo. Oto amatorzy zniżonych biletów, wdarli się siłą na salę po trzecim akcie i wyniósłszy na ramionach ulubionego aktora, wymogli na nim cofnięcie jego reformy teatralnej.

STUDNIA Z GRZMOTAMI

W jednej z zamieszkałych jeszcze jaskiń we francuskiej prowincji Touraine (Turen) znajduje się podziemny ganek z pradawnych czasów, prowadzący do jedynej w swym rodzaju studni. Każdy najdrobniejszy nawet przedmiot, jak igła, piórko lub słomka, wrzucony do studni, wywołuje po kilku chwilach głuchy, silny huk, zaś kamień — potężny grzmot.

SZYBY Z PAPIERU

Do niedawna nieznano w Japonii szyb ze szkła. W ich miejsce używano cienki papier. Z tego powodu pierwsze szyby w wagonach kolejowych zaopatrywano w czerwone kreski, celem zwrócenia uwagi podróżnych, by nie rozbijali szyb głową i nie ranili się o nie.

Długość trasy moskiewskiego metra

Dotychczasowa długość moskiewskiej kolejki podziemnej wynosiła ponad 40 km. W obecnym pięcioleciu odbudowy przewidziane jest rozszerzenie sieci podziemnej komunikacji miejskiej w stolicy Związku Radzieckiego prawie w dwójnasób.

Odkryto nową kometę

BRATYSŁAWA. W państwowym obserwatorium astronomicznym w Skalnate Plese, w Tatrach zaobserwowano w nocy na 18 stycznia nową kometę 10 wielkości astralnej z wzrastającym zgrubieniem w środku.

Kometa ta porusza się w konstelacji Ophiuchus w kierunku północno-wschodnim.

O odkryciu tym powiadomiono telegraficznie międzynarodowe centrum badań astronomicznych w Kopenhadze.

KURSY HANDLOWE NOWAKA
½ roczne wpisy Kraków, Floriańska 38

Kurczę i butelka szampana — menu książęcego psa

Wielka „przykrość" spotkała siostrę szacha perskiego, księżniczkę Achraf Pahlavi, która bawiła ostatnio w Londynie i wybierała się do Nowego Jorku. Władze brytyjskich sił lotniczych odmówiły jej mianowicie zezwolenia na zabranie z sobą ulubionego pekińczyka „Tuti-Fruti". Oburzona księżniczka zrezygnowała z podróży — mimo, iż przyobiecano jej, że piesek będzie mógł odbyć podróż nazajutrz samolotem pocztowym. Jednak po dwudniowym namyśle księżniczka udała się sama w podróż, pozostawiając pieska pod opieką dyrekcji linii lotniczych i żądając równocześnie, aby do czasu przetransportowania go do Nowego Jorku przestrzegano ściśle jego diety. **Menu psa składa się z jednego kurczęcia i 1/3 l. szampana dziennie.**

„Tuti-Fruti udał się w podróż do Nowego Jorku w stanie zupełnego wyczerpania, gdyż odmówił przyjęcia pokarmu — kilku dekagramów konińny konserwowej — podanej mu przez funkcjonariuszy linii lotniczych. (J)

Wysoki Sądzie!

Wiwat stróż!

Dwie pary, czule przytulone do siebie, siedziały zgodnie przy stoliku podczas jednej z podmiejskich, hucznych zabaw. Było już dosyć późno, gdy jeden z panów — p. Julian P.— podniósł się i wyszedł, zostawiwszy obydwie damy pod opieką kolegi. Powróciwszy za chwilę, przetarł ze zdumieniem oczy; jego przyjaciel rozmnożył się niesamowicie, albowiem oprócz niego przy stoliku siedziało jeszcze czterech innych panów, a każdy z nich wykazywał wielką agresywność w stosunku do osamotnionej pani. Pan Julian zawrzał gniewem, ale opanował się natychmiast, zrozumiawszy uporczywe spojrzenie przyjaciela, które wyraźnie mówiło:

— Trzymaj fason, nie wychodź z nerw, bo te chłopaki to gradziarze i morusy; w razie czego na kawałki nas rozniosą!

Sytuacja była co najmniej trudna. Jak tu wyjść cało z tej opresji?!

— Przepraszam ferajnę, ale z kobitą do domu już muszę nawalać, a mój przyjaciel także samo! — zdobył się na odwagę p. Julian.

— Do domu? Czemu nie? Możemy iść do domu! — odpowiedział w imieniu reszty wysoki, tęgi facet. — Wniosek tylko stawiam, żebyśmy się przedtem wódki napili!

Potulny p. Julian zapłacił cały rachunek i myśląc, że w ten sposób pozbył się niemiłego towarzystwa, czym prędzej wyszedł razem ze swoimi. Nie uszli jednak paru nawet kroków, gdy zadudnił śpieszny truchł nadbiegających czterech panów, którzy przez czas jakiś szli spokojnie za nimi, potem zaś, porozumiawszy się ze sobą szeptem, bezceremonialnie dołączyli do towarzystwa i wzięli pod ręce panie.

Dom był już na szczęście blisko. — Pan Julian śpiesznie nacisnął dzwonek u bramy i zapewniwszy sobie tym samym odwrót, uderzył wraz z przyjacielem do ataku. Pod bramą zakotłowało się. Panie wzięły oczywiście stronę atakujących, dzielnie dopomagając im parasolkami i pazurami. Szala walki zaczęła się jednak zwolna przechylać na stronę silniejszą jakościowo; pięści „czwórki" pracowały jak młoty. W tej jednak chwili atakujący otrzymali niespodziewaną odsiecz: to stróż, wychyliwszy głowę przez drzwi, zauważył znajome twarze i przez domową solidarność ruszył na pomoc, uzbrojony w potężną, stróżowską miotłę.

Sam Podbipięta swoim „zerwikapturem" nie mógłby uczynić więcej spustoszenia, niż dzielny stróż miotłą. Dwoiła mu się ona w ręku i troiła, obsypując „wrogów" gradem celnych i dotkliwych ciosów.

— Wiwat stróż! Wiwat miotła! — wykrzykiwał p. Julian, który ukrywszy w międzyczasie obydwie panie w domu, z okna I-go piętra zarzucał słabo broniącą się już „czwórkę" wazonikami z pelargonią, kaktusami, flakonami, węglem, pogrzebaczem i resztą czym popadło.

Radość pełnego zwycięstwa zepsuł nadchodzący patrol milicji, który spisawszy protokoły przyczynił się do tego, że całe towarzystwo stanęło przed Sądem Grodzkim w Krakowie i zostało skazane na karę grzywny za zakłócenie spokoju publicznego.

JEL.

42

(HAKENKREUZ NAD PESZTEM)

— Henryk, Henryk, widziałeś! Mam... mam, obudź się durniu, słyszysz... Mam!

— Słuchaj, bo jak cię mazgnę w ucho, będziesz przyzwoitych kryminalistów budził po nocy?

— Ale słuchaj bęcwale jeden, dolary są!

— Gadaj tak od razu — poderwał się i usiadł — nie namacali?

— Jak widzisz.

— A przecież ci napisali w protokóle.

— To pewnie o tych z krawata.

— Ty musisz być bardzo głupi. — Żeby mieć takie szczęście — strzelił mnie w kolano, aż zabolało. — Staryk — Staryk, Szwejku zatracony, na pierwszej stacji po tokaj.

— Klawo Chil Kulawo — podskakiwał Henryk, zagadując towarzysza. Ale ten był smutny. Nie rozweselił się nawet pod wpływem mocnego tokaju, który potrafi w głowie zaszumieć.

Po pierwszych fajerwerkach uciechy, staruszek podłożył pod głowę pięść z łańcuszkiem, nałożył na twarz madziarski sztywnik, by uchronić się od światła i w tej prawie chwili zachrapał. Tylko mu te wąsy stroszyły się przy oddechach i wargi prychały jak tłoki, aże zza nich oklapnięta sztuczna szczęka wyjrzała na przedział komicznie. Kiedy Henryk poszedł w ślad staruszka, Kulawo schylił się i okropną, zapomnianą polszczyzną spytał, wskazując na przyjaciela: — Żyd?

— Podobny, ale nie.

— Bo gdyby tak, to kiepski interes. Z Żydami będzie teraz krucho na Węgrzech. W powietrzu to wisi. Wozduch oczeń nie charoszy — pomagał sobie jak mógł.

— Skąd o tym wie? — Oni wszystko wiedzą. On jest przyszły rabin, to oni w książkach czytają i na gwiazdy też patrzyć „umią".

— A za co siedzi? — pytałem dalej.— Za wiarę siedzi. Bo on, co tu ukrywać, semitnik jest, ale gdyby on nie był taki na cztery nogi kuty, to on byłby dawno na robotach w Czechach, Polsce, albo jeszcze dalej... Co by był na robotach? Co on mówi, dawnoby był ziemię gryzł... bo to nie wiadomo co robią z takimi jak on. Jak nie może pracować, to strzelają, „zdzieś" świdrował brudnym palcem po skroni. Ale on nie głupi, co zarobił, to zarobił.

— ???

— No bo tak, on jest, co tam ukrywać, węgierski żydek, to on musiał już dwa lata temu iść na roboty do Hitlera! Bo taki był „ukaz" na Zakarpackiej Rusi, ale on, Chil nie głupi. Jemu Rebe wytłumaczył, co on ma rodowe nazwisko Polaka... Tak też i wydrapał z jakichś talmudowych szpargałów, że on jest w Kołomyi geboren. Jako „ausländer" uchował się te dwa lata od 5702, ale teraz to już vorbei. Połapali się na nim... Uciekać nie będzie, ale może Jehowa to sprawi, że on, przyszły rabin, nie zginie marnie...

Po czym odwrócił się, spryt zniknął mu z oczu i delikatnie, by nie urazić staruszka, odszedł od niego na długość smyczy, poprosił by mu nałożyć cyceles na czoło, odwrócił się do przedziału i zaczął się chwiać coraz żarliwiej w modlitewnym paroksyzmie.

Biedny był ten Chil Kulawo.

VII.

Budapeszteńscy emigranci

Mówią, że wiosna na Węgrzech taka wczesna, że dwa razy do roku sianokosy, a winnice kwitnąć zaczynają jak pierwiosnki. Ta wiosna 1944 roku była wyjątkowa. Nawet starzy ludzie nie przypominali sobie, aby kiedyś w pierwszych dniach lutego jeszcze śnieg padał i tak mroźne były poranki. To jakiś szczególny rok... Może to rok nieurodzaju?

Przed dworcem tłukły się tramwaje, zatrzymywały się z rzadka auta i platformy, na małych ręcznych wózkach rozwożono pieczywo. Oto Budapeszt pierwszego zetknięcia. Na drzewach szron. Ulicami chłód idzie zamaszysty. A my wskroś niego. Dziwna to karawana. Dwaj ogoleni cywile po bokach, w środku Chil w chałacie, a z tyłu przy szabli, w białych rękawiczkach, kroczył kulejąc, jak weteran z armii Bema, żandarm poczciwota. Ludzie rozdziawiali gęby. Staruszek zaś, nie orientując się dobrze w stolicy, w której dwa razy w życiu był — po długich dopytywaniach wprowadził nas znów do gmachu przestronnego, gdzie stała warta i dwóch żandarmów.

— A to co znowu? — zatrwożyliśmy się nie na żarty.

Był to dom poprawczy. Do niego szedł na rekolekcje Chil Kulawo. Nie wiedział, że takie szczęście go spotka, myślał, że idzie do więzienia, na długo. Rozmodlona postać półrabina przybrała na chwilę wyraz niezwykłej czujności, kiedy podsłuchiwał służbowej rozmowy. Potem uspokojona, zwiotczała znów daleką obojętnością pokutnika.

Cały ten kompleks gmachów z deskami na zakratowanych oknach, ten pochód kulawych, starych, zniedołężniałych, krzyki dziewek z górnych pięter i gromkie pogróżki warty odsłaniały stolicę Węgier od najbardziej zaplutej strony. Jakaś orkiestra, chodząc prawdopodobnie za blokami, w tę i nazad, ćwiczyła stale ten sam fragment marsza i urywając najniespodzianiej, zaczynała znów od sfałszowanego tonu... W przeciwnym gmachu na górze ćwiczyła dla odmiany orkiestra dęta, z czego flet i perkusja wyjąc i dudniąc, krzyżowały się z marszem zza bloku, który szedł i wracał, piłując kakofonią nie do zniesienia.

Z frontu ceglasto-kaflowego budynku wysypał się tłum, pluton, kompania może ludzi w rozmaitym wieku i płci ze szpadlami, przekrzykując się nawzajem żargonem wymysłów, klątw, a przecież zrozumienia. Był to tłum obdartusów i dziewek, paserów i stręczycieli, morderców, którym nie udowodniono zbrodni i dożywotniaków, którym już pobłażano. Na twarzach ich krył się występek, choroba lub zwyrodnienie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wydaje RSW „Prasa" Warszawa Oddział w Krakowie, Starowiślna 4. Tel.: Redakcja — Centrala 548 34 Administracja 543 59
REDAKTOR NACZELNY: WŁADYSŁAW MACHEJEK M—38856 Państwowe Krakowskie Zakłady Graficzne, Kraków, Wielopole 1. Telefon 55386

Dodatek popularno-naukowy „Echa"

„B.C.G." — nadzieja ludzkości

Uczeni w walce z zarazkami gruźlicy

B. C. G. — w tym skrócie zamkniętych jest 13 lat intensywnej, mrówczej pracy, której końcowym efektem było wyhodowanie bakcyla „Bacillus Calmette Guerin", tak nazwanym od nazwisk swoich odkrywców. Francuscy badacze, uczeń Pasteur'a prof. Calmette i dr Guerin mieli szczęście znaleźć to, czego gorączkowo poszukiwały od 50 lat tysiące naukowych laboratoriów wszystkich narodów cywilizowanych.

Te poszukiwania dotyczyły środka, zapobiegającego zachorowaniom na gruźlicę. Od chwili, kiedy dr Koch w Niemczech zdemaskował największego wroga ludzkości w postaci mikroskopijnie małej laseczki (nazwanej lasecznikiem Kocha) myśl badaczy poszła w jednym kierunku: uodpornienia człowieka lasecznikami jeszcze żywymi, a już pozbawionymi zjadliwości.

JAK POWSTAŁA SZCZEPIONKA BCG?

Wypośrodkować tę subtelną granicę było niezmiernie trudno. Calmette i Guerin hodowali zjadliwe prątki gruźlicze na ziemniakach, gotowanych w bydlęcej żółci. W ciągu 13 lat, szczepiąc je kolejno, coraz to bardziej osłabione, na świeże pożywki, wyhodowali wreszcie szczep, różniący się od szczepu wyjściowego, macierzystego, zupełnym zanikiem sił chorobotwórczych w stosunku do organizmów ciepłokrwistych (świnek morskich), a z zachowaną zdolnością wywoływania stanu wzmożonej obronności u szczepionych.

Tak powstała szczepionka B. C. G., która jest zawiesiną prątków B. C. G. w dokładnie określonym dawkowanym stężeniu.

Jakie są jej cechy?

1. Zasadniczy, bezpowrotny brak jadowitości, 2. Zdolność mobilizowania odporności organizmu na prątek Kocha, w ściśle określonym terminie 6—8 tygodni po szczepieniu, 3. Zupełna nieszkodliwość dla organizmu ludzkiego.

W związku Radzieckim i we Francji dokonano dotąd 2 miliony szczepień na noworodkach bez jakichkolwiek szkodliwych skutków.

SKANDAL W LUBECE

Triumfalny pochód szczepionki zakłócony został słynnym skandalem w Lubece (Niemcy), a mianowicie w grupie 180 niemowląt niemieckich, którym wprowadzono rzekomo szczepionkę B. C. G. — 72 zmarło. Przewód sądowy władz niemieckich wobec licznych świadków z całego świata stwierdził, że opinia o sumienności niemieckich uczonych jest przesadzona. Okazało się bowiem, że przez pomyłkę podano niemowlętom zamiast niewinnej szczepionki B. C. G. hodowlę zwykłych zjadliwych zarazków gruźlicy.

KOGO NALEŻY SZCZEPIĆ?

Zasadniczo należało by szczepić wszystkich tych ludzi, którzy znajdują się w stanie bezbronności wobec gruźlicy. Ten stan bezbronności daje się dokładnie stwierdzić za pomocą próby Pirqueta. Człowiek dorosły czy dziecko z ujemnym odczynem Pirqueta ma **organizm bezbronny wobec gruźlicy.**

Gruźlica nie jest chorobą dziedziczną. Jest zwykłą chorobą zakaźną, udzielającą się zdrowemu od chorego. Należało by zatem całą ludność poddać próbie tuberkulinowej Pirqueta i wszystkich dających odczyn ujemny poddać szczepieniu. To jest na razie nieosiągalne. **Akcja musi ograniczyć się do szczepienia noworodków, najlepiej w pierwszych 10 dniach życia,** ze szczególnym uwzględnieniem dzieci ze środowisk zagruźliczonych.

W wypadku szczepienia obowiązuje 6-tygodniowa izolacja od osób chorych na gruźlicę, a nawet od niezupełnie pewnych.

Trzeba pamiętać przy tym o jednym, że bardzo masywne zakażenie prątkami przełamać może wał obronności organizmu, stworzony przez B. C. G. Dlatego nadal należy w życiu chronić nawet dziecko szczepione, ile się tylko da **przed kontaktem z osobami, dotkniętymi otwartą gruźlicą.**

Związek Radziecki wprowadził u siebie ustawowy obowiązek szczepień wszystkich noworodków, po przekonaniu się, że potworne warunki wojenne nie wywołały wzrostu gruźlicy wśród dzieci, szczepionych — w odróżnieniu od nieszczepionych.

U nas przymusu szczepienia nie ma. Może jednak rodziców obojętnych dla szczepienia przekonają słowa twórcy szczepionki prof. Calmetta: — **„Czyż nie będzie odczuwać żalu człowiek, jeżeli bliska mu istota, która rodząc się ma jedną szansę na pięć zakażenia się gruźlicą w ciągu swego życia ulegnie tej strasznej chorobie, od której mogła być bez trudu zabezpieczona?".**

Dr A. Świerszczewska

Biją zegary

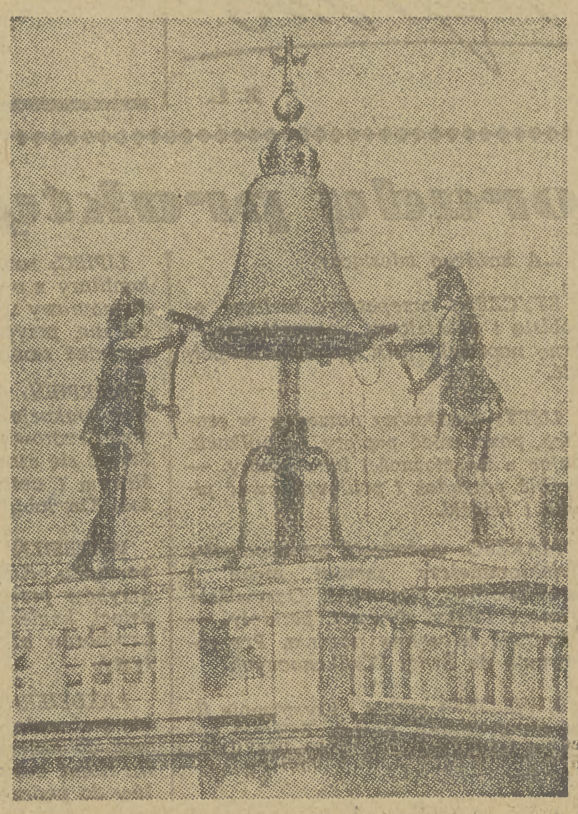

Jednym z najstarszych wynalazków, które przetrwały najrozmaitsze mody i style jest zegar. Powstał on prawdopodobnie w Chinach w odległych czasach, gdy w kraju tym kwitły nauki i odkrycia.

Pierwsze zegary różniły się wielce od dzisiejszych: były to **zegary piaskowe, wodne (klepsydry),** krokiem naprzód były instrumenty o drewnianych sprężynach. Nie zapominajmy też o t. zw. **gnomonach** czyli przyrządach, wskazujących godzinę cieniem na płaszczyźnie z odpowiednią podziałką... Jest to wynalazek, przypisywany Chaldejczykom, a spotykany po dziś dzień w ogrodach.

Warto podkreślić, że w Chinach wskazówki były nieruchome, a tarcza zegarowa — poruszała się dokoła swej osi... Jak notują kroniki, kalif bagdadzki Harun-Al-Raszyd ofiarował w VIII wieku w dowód przyjaźni Karolowi Wielkiemu wspaniałą klepsydrę czyli zegar wodny. Klepsydry (wodne lub piaskowe) przetrwały jako proste miary czasu, a teraz służą niekiedy w kuchni przy gotowaniu jaj na miękko...

*

Nowoczesny zegarek to **precyzyjny mechanizm,** dający się regulować do 1/10 sekundy dziennie a dobry chronometr zachowuje dokładność do 2 sekund rocznie.

Ostatnio skonstruowano we Francji zegar, który w ogóle nie potrzebuje... nakręcania! Nie potrzeba interwencji ludzkiej, aby aparat „chodził".

Tak jest! — Oto wykorzystano przy jego budowie różnice ciśnienia i temperatury, zmiany napięć elektrycznych w przestrzeni. One to „naładowują" zegar, mający wygląd metalowego miecha, umieszczonego w cylindrze. Powierzchnie miecha i cylindra są powleczone chlorkiem etylu: najmniejsze podniesienie temperatury powoduje ulatnianie etylu, dzięki czemu miech zostaje napełniony lub opróżniony. Wahadło wykonuje dziennie 2.800 ruchów, podczas gdy wahadło zwykłego zegara oscyluje 432.000 razy. Nic dziwnego, że zbędne okazało się natłuszczanie zegara.

*

Istnieją zawody, ściśle związane z „tik—tak" zegara: nieraz życie żeglarzy zawisło od solidności tego przyrządu...

Na całym świecie biją zegary. Odmierzają czas, jakby nic sobie nie robiąc z prób niektórych myślicieli, którzy chcą zaprzeczyć rzeczywistości tego pojęcia.

ARNO.

HIPNOZA

odda jeszcze wielkie usługi

Gdy wiosną 1943 r. jeden z amerykańskich statków wojennych zatopił łódź podwodną — udało się niemal cudem wziąć żywcem do niewoli hitlerowskiego kapitana. Oczywiście aliantom potrzebne były ogromnie informacje, jakich mógł dostarczyć niemiecki kapitan, ale wiadomo było, że nie uda się wymóc ich na nim normalną drogą. Postanowiono zatem użyć hipnozy.

„NIE MA JUŻ TAJEMNIC WOJSKOWYCH"

Wybrano do tej ważkiej misji słynnego hipnotyzera Edwarda Kleina, który przed wybuchem wojny współpracował z licznymi amerykańskimi lekarzami, dentystami i chirurgami. Amerykański sztab zapatrywał się dość sceptycznie na całe przedsięwzięcie, nie było jednak innej rady! Zaprowadzono Kleina do pokoju szpitalnego, gdzie kapitan leżał na łóżku, oszołomiony narkotykami, jakie kazano mu zażyć. Klein nie zdradził Niemcowi, że zostanie zahipnotyzowany. Powiedział mu tylko, żeby postarał się zasnąć i wpatrywał się w niego uporczywie. Nie upłynęło pięć minut, a Niemiec spał głęboko. Wówczas rozpoczęło się badanie. Kleina wyproszono z pokoju, ale ponieważ kapitan szybko wyszedł z transu, musiano wezwać go powtórnie. Seans udał się znakomicie. Jeden z obecnych generałów amerykańskich stwierdził potem ponuro: **„Wobec tych nowych metod nie ma już tajemnic wojskowych!"**

— Proszę sobie wyobrazić, że pani jest niemowlęciem! — mówi hipnotyzer. — I pod wpływem jego sugestii uśpiona zaczyna „raczkować" jak to czynią dzieci.

Na całym świecie daje się obecnie zaobserwować **wielkie zainteresowanie hipnozą.** Pacjenci odnoszą się na ogół dość sceptycznie do hipnozy, stosowanej w medycynie, ale nowocześni dentyści są przekonani, że w krótkim czasie można

Pogrążona w śnie hipnotycznym przeżywa bardzo wesołe wzruszenia, tak, że śmieje się bez przerwy, jakby jej opowiadano najzabawniejsze kawały.

dzieci, nie odczuwając zupełnie bólu.

Hipnoza uważana była zawsze za jakąś mistyczną, tajemną potęgę. Publiczność na ogół nie ma zaufania do hipnotyzerów i nie traktuje ich poważnie. Ale ludzie w rodzaju Edwarda Kleina muszą być traktowani poważnie, gdyż są to naukowcy. Klein studiował hipnozę, jako dziedzinę nauki, przez wiele lat i jest zdania, iż z biegiem czasu oddaona ludzkości wielkie usługi.

Na usprawiedliwienie swej tezy dał kilka istotnie zdumiewających dowodów. W r. 1941 spowodował wszechświatową sensację, demonstrując hipnotyzowanie ludzi przez radio. Poprosił mianowicie dyrektora radiostacji o wybranie grupy ludzi, których umieszczono w oszklonym pokoju. Klein nadawał dla nich audycję z sąsiedniej sali, podczas gdy dyrektor obserwował reakcję słuchaczy.

ŚMIECH LUB PŁACZ — NA ZAMÓWIENIE

— Było to coś niezwykłego — opowiadał potem. — Po upływie kilku minut wszyscy wpadli w trans i Klein robił z nimi, co chciał. Zgodnie z jego życzeniem, zaczynali śmiać się lub płakać, śpiewać, kłaść się na podłodze, lub tańczyć po pokoju. Nie ulega kwestii, że gdyby Klein chciał, mógłby uśpić większą część naszej ludzkości.

Klein uważa, że w sen hipnotyczny wprowadza się przy pomocy siły wzroku i sugestii ze strony hipnotyzującego. Dawna metoda patrzenia w oczy została zarzucona. **Hipnotyzowany patrzy w jakiś kąt pokoju, tak, by osiągnąć kompletne odprężenie nerwowe, przy czym musi głęboko, równo oddychać. Wówczas usypia nasza świadomość, która poczyna automatycznie wypełniać wszystkie zlecenia, płynące z podświadomości.**

Nie wszyscy ludzie podlegają hip-

Hipnotyzer wmówił w pacientkę, że odbywa się alarm lotniczy: zahipnotyzowana w paroksyzmie strachu chowa się pod stół, zasłaniając uszy, wyobrażając sobie, że dokoła padają bomby.

będzie przy zastosowaniu tej metody **wyrywać pacjentom bezboleśnie zęby i świdrować je dowoli. Kto będzie chciał odzwyczaić się od nałogu palenia, czy picia, zwróci się do specjalisty-hipnotyzera. Damy, pragnące zeszczupleć, poddadzą się hipnozie, dzięki której stracą kompletnie ochotę do potraw słodkich i tłustych. Hipnotyzer będzie mógł tchnąć zainteresowanie przedmiotami szkolnymi w dzieci leniwe, uleczyć bezsenność lub brak apetytu.**

TO NIE SĄ ŻARTY!

To nie są żarty! W licznych wypadkach położnice, poddające się działaniu hipnozy wydają na świat **nozie.** Najłatwiej wprowadzić w trans ludzi zmęczonych czy wyczerpanych nerwowo. Zdarzają się też osoby, które nie poddają się w ogóle hipnozie. Ale nikt w transie hipnotycznym **nie popełni czynu sprzecznego ze swą etyką.** Żaden np. uczciwy człowiek interesu nie podrobi cudzego podpisu, ani dziewczyna nie pozwoli na jakie nadużycia erotyczne. Gdy hipnotyzer pragnie narzucić swą wolę śpiącemu, wbrew jego nakazom moralnym, pacjent natychmiast budzi się. To też usprawiedliwianie tego rodzaju wybryków transem hipnotycznym jest zupełnie bezpodstawne.

Najnowsze zdobycze nauki dla wszystkich

RIW

Konieczność popularyzowania osiągnięć i wyników nauki jest dziś rzeczą tak powszednią, jak praca na chleb codzienny. Orientowanie się bowiem w skomplikowanych zagadnieniach współczesnego życia bez odpowiedniego oświetlenia naukowego jest już obecnie rzeczą prawie niemożliwą. **Wzrost i rozwój badań naukowych jest tak olbrzymi, że nawet naukowcowi trudno będzie wyjść poza obręb swej specjalności bez pomocy odpowiedniego podręcznika, popularyzującego inne dziedziny nauki.**

Z drugiej strony **głód wiedzy ogarnia coraz szersze masy społeczeństwa.** Zrozumiały to inne państwa, a szczególnie ZSRR. Posiadają one już od dawna bogatą literaturę popularno-naukową. Niestety, u nas w Polsce mamy jeszcze wiele do zrobienia na tym tak ważnym odcinku życia kulturalnego. **Toteż z zadowoleniem witamy powstanie Radiowego Instytutu Wydawniczego, którego celem jest właśnie udostępnienie jak najszerszym masom społeczeństwa zdobyczy i wyników nauki w postaci niedrogich tomików, popularyzujących poszczególne zagadnienia naukowe.** Radiowy Instytut Wydawniczy utrwala w druku to, co prelegenci Radiowego Uniwersytetu Ludowego wygłosili już przed mikrofonem Polskiego Radia, jednakże tekst został odpowiednio przerobiony i zaopatrzony w ilustracje celem ułatwienia lepszego zrozumienia. Trzy tomiki RIW-u, które już się ukazały i są do nabycia we wszystkich księgarniach świadczą o ambitnych zamierzeniach tej instytucji. Piękna forma zewnętrzna — estetyczna okładka, nienaganny druk i układ graficzny, idą w parze z prostym i jasnym wykładem tekstu.

TOM I. BOLESŁAW SKARŻYŃSKI I STANISŁAW SKOWRON: „PRZYRODA TWORZY CZŁOWIEKA"

Autorzy, znani biolodzy, wprowadzają czytelnika umiejętnie i stopniowo w skomplikowane problemy życia i jego rozwoju na ziemi. Od składników materialnych, z których zbudowane jest każde ciało, poprzez przemiany energii w przyrodzie i objawy pierwszego życia na ziemi aż do ewolucji świata zwierzęcego i człowieka.

TOM II. B. STOŁYHWO: „NASI PRARODZICE — KIM JEST I JAK POWSTAŁ CZŁOWIEK"

Tom II RIW-u jest kontynuacją pierwszego, z tym, że Autorka, docent U. J., wzięła tylko jedno zagadnienie z tomu I i rozpracowała je szczegółowo. Jest nim kompleks zagadnień dotychczących pochodzenia i rozwoju człowieka na ziemi. Książka nadzwyczaj instruktywna. Na szczególną uwagę zasługuje również rozprawienie się Autorki z teorią tzw. rasizmu.

TOM III. DR JÓZEF SIERADZKI: „WĘDRÓWKA PO STULECIACH"

Autor, znany historyk i socjolog, przedstawia rozwój i charakterystykę ustrojów gospodarczych na tle walki człowieka o sprawiedliwość społeczną, począwszy od gminy pierwotnej aż do czasów obecnych. Wędrówka ta służy mu również po to, by wykazać słuszność metody materializmu historycznego w ocenie zjawisk ekonomiczno-społecznych. W oświetleniu tej niezawodnej metody szereg zagadnień staje dla nas w nowym świetle. Trzeba również podkreślić, że praca dr Sieradzkiego jest nowością w literaturze polskiej tego typu.

Wszystkie te prace powinny znaleźć się jak najszybciej w rękach każdego, kto chce oprzeć swój światopogląd na rzetelnych wynikach nauki współczesnej.

Buk.

ŚWIAT Kobiecy

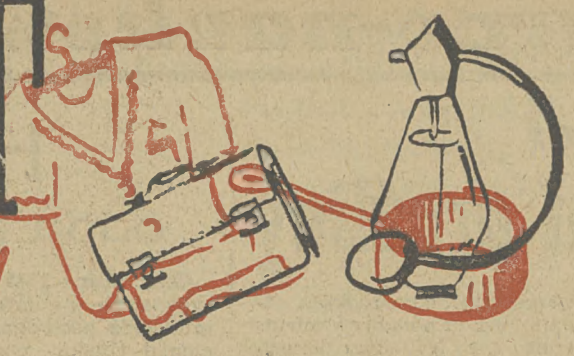

Pozdrowienia dla wszystkich kobiet od Lily Pons

Slogan najsławniejszej śpiewaczki świata: „Wykreślcie słowo „handra" z waszego słownika!"

Lily Pons jest żywym przykładem słuszności przysłowia: „Nikt nie jest prorokiem między swymi".

Opera francuska nie przyjęła jej. Tłumaczono się mgliście, że jej głos to fenomen, że właściwie trudno ją po prostu wciągnąć w szereg śpiewaczek. Nie upadła na duchu. Zapukała do drzwi opery Metropolitan w Nowym Jorku. Tam zaangażowano ją natychmiast i wybudowano złoty most, którym poszła ku szczytom sławy.

Lily Pons, która uwielbia swoją ojczyznę, przyjeżdża nieraz do opery

Lily Pons

paryskiej z gościnnymi występami. Opera nie może wtedy pomieścić w swoich murach tłumów wielbicieli jej talentu.

Ostatnio została udekorowana Legią Honorową. To odznaczenie to nie tylko uznanie dla fenomenalnego talentu, to cześć oddana życiu wypełnionemu po brzegi żarliwą pracą. PRACA to dewiza śpiewaczki i jej credo życiowe.

Lily Pons nie znosi moralizowania, a chciałaby dać dobrą radę wszystkim kobietom świata. Wobec tego opowiada taką historyjkę:

„Żyjemy w czasach, kiedy ludzie cierpią na złe nastroje, „handry", neurastenię, — na te choroby jest jedno lekarstwo: praca. Ile razy ktoś narzeka, zawsze przychodzi mi na myśl „Stary Jacek". Takie są jego dzieje:

Kiedy stawiałam pierwsze kroki na estradzie koncertowej w Monte Carlo „Stary Jacek" miał już swoją historię. Wojny, choroby, śmierci, rodzinne krachy. Kielich goryczy był wypity do dna, a jednak „Stary Jacek" trzymał się.

Trudno było powiedzieć, co było jego zajęciem, jedno jest pewne: czy pracował jako nocny stróż w hotelu, czy jako uliczny sprzedawca jarzyn, czy jako tragarz na dworcu w Monte Carlo — każda chwila jego życia była wypełniona pracą, a pracę wykonywał z zapałem i z humorem. Kulał, miał bielmo na oku i włosy zupełnie białe. Całe Monte Carlo mówiło o nieprawdopodobnym pechu Jacka: starsza jego córka umarła w połogu, syn popełnił przestępstwo, drugi opuścił żonę z czworgiem dzieci, a ukochanej najmłodszej Zuzi — nieciekawy młody człowiek zrobił... brzydkiego figla.

Po latach, znowu w Monte — na peronie — kogo widzę — „Jacka". Spytałam go, czy czasem ten przeciwny i srogi los nie wprawia go w przygnębienie, w „handrę". A „Jacek", drapiąc się w siwą głowę, odpowiedział:

„Paniusiu kochana, codziennie rano myślę sobie: no, dziś to już mnie chyci ta żałość, nie obejdzie się bez handry... No, ale trzeba zaraz zabrać się do pracy. A niech mi pani wierzy, pracy nigdy nie brak. Nie mogę się wprost odrobić. I tak dzień się kończy. A jak wrócę do domu, i zjem swój ser, popiję czerwonym winkiem — to myślę sobie: no, stary, ale dostałeś przez los po kulach. Chcę się zacząć martwić — a tu... Chrrrr... i już śpię. To fatalne, proszę pani, to fatalne!".

Jestem zdania „Starego Jacka", uważam, że handra i neurastenia to luksus do użytku tych, którzy nic nie mają do roboty. Wykreślcie handrę z waszego repertuaru — a wszystko się jakoś ułoży.

Lily Pons

Z. L.

Georgette Thiolliéres czołowa zawodniczka narciarska Francji, pozuje do fotografii w kreacji wielkiego domu mody André Ledoux. Model ten z jasnogranatowego jersey'u ma trójkolorową naszywkę o barwach narodowych dookoła ramion. Ledoux „stworzył" go dla ekipy zawodniczek na Olimpiadzie zimowej w St. Moritz.

Drobne porady praktyczne

Co tydzień...

PONIEDZIAŁEK: pranie.

WTOREK: czyszczenie luster, przedmiotów metalowych, ewentualnie okien.

ŚRODA: cerowanie, prasowanie. Przeglądać rzeczy przeprane i przed prasowaniem cerować.

CZWARTEK: poświęcić dzieciom popołudnie, spacer albo sprawunki z nimi. Od czasu do czasu w ten dzień rozrywka: kino lub teatr dla dzieci.

PIĄTEK: poświęcić na sprawunki i zrobienie zapasów na sobotę i niedzielę.

SOBOTA: załatwić jeszcze najkonieczniejsze zakupy, poza tym poświęcić trochę czasu pielęgnacji swojej urody (mycie włosów, manicure itp.) Po południu: odpoczynek albo rozrywki. Niech mężowi się wyda że nie masz nic innego do roboty, jak poświęcać jemu czas.

NIEDZIELA: odpoczynek, czytanie, wizyty, teatr. Co zechcemy wybrać.

...A każdego miesiąca:

STYCZEŃ: przepatrzyć bieliznę osobistą i pościelową, poczynić konieczne naprawki jeśli możliwe uzupełnić.

LUTY: gruntowny porządek w szafach, pozmieniać papiery na półkach, dając o ile możności inne kolory. — Zrobić porządek i poklasyfikować pisma i książki.

MARZEC: poświęcić na chociażby najskromniejszy remont mebli i przedmiotów. Naprawki. Oczywiście wiszące lampy, dywany, parkiety. — Przejrzeć wiosenne ubrania. Przygotowania do Świąt Wielkanocnych.

KWIECIEŃ: pranie i czyszczenie firanek, poduszek, narzut. Zakupić nasionka kwiatów do skrzynek w oknach.

MAJ: wytrzepać zimowe rzeczy i zabezpieczyć od moli. Pamiętać o kominiarzu.

CZERWIEC: przygotować sobie program wakacji. Przeglądnąć materace, poduszki, kołdry. Robić konserwy z owoców, konfitury, soki.

LIPIEC: robić konserwy z jarzyn, konfitury z owoców sezonowych. dać do naprawy uszkodzone naczynie kuchenne, przygotować bagaże, nie zapomnieć zamknąć domu.

SIERPIEŃ: jak najlepiej wykorzystać wakacje. Odpoczywać, nabrać zapasu zdrowia, piękności i optymizmu. Starać się czuć jak najbardziej szczęśliwym i uszczęśliwiać innych. Czytać. Kto lubi, może robić robótki.

WRZESIEŃ: doprowadzić dom do porządku. Konserwy z pomidorów i grzybów przeglądnąć oraz garderobę dzieci, konieczne kupno książek i przyborów szkolnych. Wizyta u dentysty.

PAŹDZIERNIK: wyprać letnie suknie i ubrania, starannie złożone schować do kuferka. Zrobić zapas kartofli. Kupić cebulki tulipanów i hiacyntów do pędzenia w wazonikach.

LISTOPAD: wydobyć futra i zimowe płaszcze, wywietrzyć, oporządzić.

GRUDZIEŃ: zawczasu przygotować wszystko na Święta Bożego Narodzenia, robić domowe cukierki, obmyślić starannie prezenty gwiazdkowe. Zrobić próbę ustalenia budżetu.

Gotujemy

Z niedzielnego obiadu zostało być może trochę rosołu i mięsa lub pieczeni? Z tych resztek możemy pomysłowo zestawić obiad poniedziałkowy.

Drobno pokrajane kartofle ugotować w wodzie, zalać pozostałym wczorajszym rosołem, dodać maggi i łyżeczkę masła.

Przepis francuski zaleca przed zestawieniem z ognia wbić jajko.

Najpospolitszym sposobem zużytkowania wczorajszego mięsa są pierożki lub naleśniki, ale gdy brak czasu można przyrządzić prostszą potrawę.

Mięso pokrajać na cienkie plasterki, zanurzyć w rozbitym jajku i mące i usmażyć. Jeśli mięsa pozostało niewiele, pokrajać na kostki, zmieszać z cieniutko pokrajanymi na drobne pałeczki i oparzonymi kartoflami, zmieszać z ubitym białkiem, przyprawić, nabierać łyżką i smażyć na gorącym tłuszczu.

Można podawać z gęstym sosem cebulowym, grzybowym lub chrzanowym.

Z resztek mięsa można też przyrządzić doskonałą sałatę. Ugotować parę kartofli w łupinkach, przestudzić, obrać, pokrajać w kostkę. Mięso pokrajać drobniutko, dodać sparzoną i utartą na tarce cebulę, pokrajać drobno kwaszony ogórek i grzybki marynowane (jeśli mamy zapas), wymieszać z octem i oliwą, ocukrzyć i osolić według smaku.

Odpowiedzi Czytelniczkom

IRENIE Z.

Zapytuje Pani jak wyczyścić szlafrok z brązowego welwetu (struks w prążki). Można po prostu wyprać w letnich mydlinach, o ile to jest kłopotliwe z powodu braku odpowiednich warunków (długi szlafrok trudno bowiem wyprać na miednicy), możemy czyścić wodą z octem. Łyżka octu na głęboki talerz wody. Maczamy ostrą szczotkę w tym roztworze i mocno szczotkujemy w jednym kierunku. Potem rozwieszamy na ramiączkach albo rozkładamy na łóżku aż do wyschnięcia. W ten sposób materie struksowe czyszczą się bardzo dobrze.

DWIE PRZYJACIÓŁKI Z UL. WIŚLNEJ

Obie pracujecie zawodowo. Jedna jako buchalterka a druga przepisując wiele godzin rękopisy na maszynie. Macie po pracy bardzo zmęczone oczy. Jest na to rada, środek zupełnie prosty. Robić okłady z chusteczki zamoczonej w odwarze rumianku. Odwar przygotowujemy z łyżki rumianku na półtorej szklanki wody. Kładziemy się w wygodnej pozycji na łóżku czy kanapie i kładziemy na zamknięte oczy okład z dość ciepłego odwaru przytrzymując go około pół godziny; nie należy stosując ten zabieg zasypiać. O ile po kilku dniach zobaczymy pewną poprawę okłady stosować co kilka dni.

Elsette

Echo KRAKOWA dla dzieci

Hipopotam

Nakładem Księgarni Ludowej w Łodzi ukazał się obficie ilustrowany tom wierszy dla dzieci **„Wesoła Wędrówka"**, pióra **Jarosława Janowskiego**. Jest to wędrówka przez glob, w poszukiwaniu zwierząt... Ilustracje opracował **Tadeusz Ulatowski**. Prócz wizerunków zwierząt, książka zawiera także barwne mapy, ukazujące rozmieszczenie zwierząt.

Zamieszczamy poniżej jeden z utworów p. t. „Hipopotam".

W ogrodzie za Miejską Bramą
przyglądał się Jaś hipopotamom.

Był lipiec, upały.
Więc obu ciężkim cielskom
było zbyt gorąco: pod wodę się schowały.
Gdy im zabrakło do oddychania tlenu,

wyszły na brzeg basenu
Prychając ogromnymi usty,
chrząkając z widocznej rozkoszy,
pożarły jarzyn parę koszy:
za każdym łykiem — głowa kapusty!
— Taki pysk to nie fraszka!
Jaś miał minę marzycielską,
bo jeden z nich przypominał wujaszka,
który ma zawsze apetyt
i lubi jeść dużo:
zupę, pieczyste i wety.
Gdy przed nim pełny talerz postawisz,
żadne go przykrości nie chmurzą:
uderzyłeś w dobry klawisz!

Hipopotamy, zjadłszy wszystko
wyciągnęły się na trawie,
obojętne, martwe prawie,
z chęcią drzemki oczywistą.

Bajeczki

Do tej miski wśród podwórka
przyszła szczeniąt cała czwórka,
Jednego z nich swędzi uszko,
więc się drapie tylną nóżką.

Hej ślizgawka to uciecha,
aż się Miki — Maus uśmiecha
i na łyżwach pędzi w dal,
tylko fruwa za nią szal.

Dwa koguty szałaputy,
walczą z całej siły,
a tymczasem ptaszek zjadł im
to, o co się biły.

Jerzy Grzybowski